

P. A. T., film i Ukraińcy

na posiedzeniu Komisji Budżetowej po ferjach

Sejmowa komisja budżetowa rozpoczęła dzień wczorajszy od budżetu Prezydium Rady Ministrów.

Urzednicy i ordery

Z referatu p. Gduli (Ozon) dowiedzieliśmy się, że w służbie państwowej w latach 1934—37 awansowało oprócz nauczycieli 52.000 osób. I stycznia awansowało—10.037, a na 1.IV. r. b. przewidziane są awanse 35.000 osób.

Referent zatrzymał się na tak zwanych „pracach odznaczonych”, podjętych przez premiera. Z przedłożonej statystyki wynika, że order Odrodzenia Polski nadany został w dniu 11 listopada 1946 osobom. „Krzyżem Zasługi” do 20.XI. 1938 r. odznaczono 80.000 osób. „Krzyżem Zasługi” za dzielność odznaczono 30 oficerów i szeregowych policji. Brązowych medali za długoletnią służbę nadano ponad 310.000 osób.

Preliminarz budżetowy na r. 1939-1940 obejmuje 141.904 urzędników (wzrost w stosunku do r. z. o 1025) i 53.529 niższych funkcjonariuszy (wzrost o 329). W przedsiębiorstwach i zakładach, w monopolach i funduszach przewiduje się urzędników 30.291 (wzrost o 1.252) i pracowników fizycznych 201.619 (wzrost 4.511 w stosunku do r. zeszłego). Referent jest zdania, że wśród społeczeństwa powinno umocnić się przekonanie o konieczności kierowania młodzieży do życia gospodarczego i finansowego. Emerytów zatrudnionych w charakterze pracowników kontraktowych było na 1.X. 1938 rok 2.726 osób, w tem 1.033 oficerów i 504 podoficerów. Sprawozdawca zaznaczył, że preliminarz obejmuje 2 stypendja po 2.000 zł. i jedno 1000 zł. dla dziennikarzy.

Fundusz Kultury Narodowej

Fundusz Kultury Narodowej w okresie od 1.I do 1.XII 1938 r. udzielił zasiłeków i stypendjów w dziedzinie nauki i sztuki 301.550 zł. W zakresie popierania twórczości naukowej przyznano instytucjom i osobom zasiłki i stypendja w sumie 654.248 zł., w zakresie twórczości artystycznej 301.550 złotych.

P. A. T.

Przedsiębiorstwo „Polska Agencja Telegraficzna” podzielić można na dwie grupy działów: informacyjną i pomocniczą. Grupa informacyjna pracuje z deficytem, wpływy osiągane z rynku prywatnego nie mogą w obecnych warunkach pokryć w całości wysoce kosztów obsługi informacyjnej.

Kwestja ukraińska

P. Celewicz (Ukr.) oświadcza, że według Konstytucji do zakresu działania prezesa Rady Ministrów należy ustalanie ogólnych zasad polityki państwowej. Z tego względu poruszam w obecnej dyskusji ogólną zasadę polityki w sprawie ukraińskiej.

Ukraińcy w swym procesie rozwojowym stanowią dziś naród nowoczesny, o dużej dynamice, z którym nie można robić takich eksperymentów jak z bierną masą etnograficzną. Pierwszą więc zasadą musi być jednakowe traktowanie narodu ukraińskiego na wszystkich terytoriach ukraińskich w obrębie państwa polskiego (głosy: niema terytoriów ukraińskich w państwie polskim). Mam na myśli ziemie, na których Ukraincy stanowią większość w dużym procencie.

W polityce personalnej należy dopuścić młodzież ukraińską do służby państwowej, samorządowej i innej. P. A. T., radio i prasa, niepotrzebnie drażnią wielki odłam narodu ukraińskiego, nie odnosząc pozytywnego skutku w danej sprawie, t. j. w uzyskaniu wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Czy jest więc potrzebne drażnienie?

Głos: To jest zgodne z prawdą.

P. Celewicz: Co jest prawdą? (Wesołość).

P. Wagner (Ozon) zapowiada szczegółową polemikę przy budżecie Min. Spr. Wewn. i oświadcza na razie: „Jeżeli współżycie między narodem ukraińskim a polskim nie układa się właściwie, to wina leży po stronie stronnictwa, które Pan reprezentuje i po stronie społeczeństwa ukraińskiego. Gdyby Panowie rzeczywiście pragnęli normalizacji stosunków, to przy znacznej tolerancji Polski napewno doszlibyśmy do pozytywnych rezultatów. Oglądanie się na pomoc zewnętrzne jest polityką błędną. Polska jest państwem dość silnym, aby się przeciwstawić wszelkim zakusom, czy to ze wschodu czy to z zachodu.”

O strojach i melonikach dygnitarzy

P. Zenczykowski (Ozon) ma zastrzeżenia co do działu administracyjnego

P. A. T. Najwyższa Izba Kontroli zwróciła już uwagę na konieczność likwidacji zaliczek i pożyczek na pensje. Pozycje te w bilansie P. A. T. są zbyt wysokie i ciągną się od szeregu lat.

Filmowy tygodnik aktualności PAT-a ma duże znaczenie wychowawcze. Nie stety trzeba stwierdzić, że w wielu wypadkach nie dopisuje szybkość informacyjna tego tygodnika z przyczyn technicznych.

Tygodnik aktualności musi uwolnić się od przesadnego serwilizmu. Stroje i meloniki dyrektorów, filmowane na rozmaitych uroczystościach, nie wy-

kazują wyników twórczej pracy robotnika, a tę właśnie pracę należy pokazywać społeczeństwu.

P. A. T. współpracuje z przedsiębiorstwem „Laborpat”, które korzysta ze specjalnych warunków kredytowych i udogodnień. Wprawdzie jest to instytucja czysto polska, ale mimo to nie można jej tak wyłączenie uprzywilejowywać.

Dział wydawniczy niepotrzebnie obejmuje wydawnictwo Kalendarza Pogotowia i miesięcznika „Arkady”.

Przy okazji skarży się p. Zenczykowski na to, że produkcja filmowa jest w rękach Żydów.

Od 5 lat — zakończył p. Zenczykowski, — poraz pierwszy widzimy w budżecie pozycję na stypendja dla dziennikarzy. Należy to podkreślić dla szczególnej wdzięczności dla pana premiera. Rola bowiem dziennikarzy w życiu kulturalnym narodu a zwłaszcza w służbie upowszechniania kultury jest szczególnie doniosła i odpowiedzialna. Mając zaś na względzie znaczenie filmu dla życia państwowego i konieczność jego spolszczenia, gorąco proszę pana premiera o odpowiednie stypendja dla polskich reżyserów i techników-operatorów.

(Dokończenie na str. 4-cj.).

Wolni z wolnymi

Nowy poseł Litwy na Zamku

Dn. 11 b. m. nowy poseł republiki Litwy Szaulis złożył P. Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

W mowie audjencyjalnej poseł Szaulis powiedział m. in.:

„Przybywam do pięknej stolicy odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej nie tylko ze znajomością historii polskiej, ale też z naozajem obeznaniem i z ludźmi i z krajem. Spoglądając wstecz na dotychczasową pracę nad unormowaniem naszych wzajemnych stosunków, stwierdzam z zadowoleniem, że obie strony dały nie mało dowodów do-

brej woli. Chcę wierzyć, że tej dobrej woli i w przyszłości nie zabraknie i że wszelkie wysiłki zostaną podjęte ku polepszeniu stosunków między obu państwami i ku usunięciu z drogi wszelkiego, co tym stosunkom mogłoby szkodzić albo przeszkodzić.”

P. Prezydent R. P. w odpowiedzi m. in. oświadczył:

„Na ile bogate przeszłości obu naszych narodów, których losy niejednokrotnie były związane, zrozumiałem jest, że Polska z sympatją i zadowoleniem powitała osiągnięte przez Litwę możliwości ugruntowania i rozwoju własnych wartości państwowych, patrząc z szacunkiem i zrozumieniem na

wysiłki dokonane przez rząd litewski w tej dziedzinie w ostatnim okresie. Zadania, które ujął Pan w swoim przemówieniu tak jasno i wyraźnie, pokrywają się w zupełności z celami, jakie stale przyświecają rządowi polskiemu w dążeniu do pogłębienia stosunków dobrego sąsiedztwa i współpracy polsko-litewskiej. Nie wątpię, że — jak to Pan słusznie powiedział — odnowione stosunki będą się rozwijały i pogłębiały w atmosferze wzajemnej przyjaźni, wzajemnego zaufania.”

W drodze powrotnej poseł Litwy złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza

Napad Słowaków

na gazetę węgierską

BUDAPESZT, 11.1. Węgierska agencja telegraficzna donosi z Bratysławy, iż licząca ok. 30 osób grupa Słowaków napadła we wtorek wieczorem na redakcję dziennika węgierskiego „Esti Ujsag”. Napastnicy postawili przy wej-

ściu wartę i wtargnęli do sal redakcji, steryzowali rewolwerami współpracowników redakcji oraz połamali meble, maszyny do pisania i aparaty telefoniczne.

W odpowiedzi na protest współpracowników dziennika oświad-

czyli, iż nie pozwolą, by dziennik węgierski ukazywał się w Bratysławie. Szkody, wyrządzone przez napaszczyki, obliczane są na 30 tysięcy koron. Cenzura skoniowała wiadomość o tej napaści.

Dziś o władzy mowa

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Niewątpliwie, miliony przychodzi łatwo tylko wymawiać i pisać. Już rachować je jest trudniej, a cóż dopiero miliony zapracować, zarobić, wpłacić jako podatek i daninę do kasy skarbowej. Wielkość tego trudu i tego mozolu znana jest społeczeństwu, które płaci podatki. Więc też ogół rozumie ciężar tych angielskich 12,5 milionów oraz tych polskich 7 milionów, które mają iść na fundusz dyspozycyjny. W naszych warunkach biedny ten ciężar 7 milionów jest bardzo wielki.

Daje to przecież około 20.000 złotych dziennie.

Na co idą te pieniądze? Dawniej mówiono nam, że na walkę z bolszewizmem i ze szpiegostwem. Ciekawe, co nam w tej mierze powie dzisiaj na komisji budżetowej Sejm. Zapewne to samo z dodatkiem, że czasy zrobiły się bardziej groźne i niespokojne.

Jest jasne, że minister dysponujący poufnie tak wielkim funduszem tajnym, musi posiadać zaufanie czynników naczelnych w państwie oraz zaufanie parlamentu, które w pewnych warunkach równa się zaufaniu społeczeństwa.

W kołach politycznych sądzą, że nazwa ministerstwa Policji nadawana jest naszym Ministerstwu Spraw Wewnętrznych dość pochopnie i bez pełnego umotywowania. Działalność i poziom każdej prawie instytucji i urzędu, a więc także i ministerstwa, zależy przedewszystkiem od jego kierownictwa. W danym wypadku od osoby ministra Spraw Wewnętrznych.

Przed trzema laty ministrem

Spraw Wewnętrznych w Polsce był „łagodny” p. Władysław Raczkiewicz, uchodzący za polityka skłonnego do liberalizmu. Otóż, za żadnych może rządów na stanowisku ministra Spraw Wewnętrznych nie strzelano w Polsce tak obficie i beceremonjalnie do ludzi, jak właśnie za rządów min. Raczkiewicza.

Doprowadziło to do wiele znamiennej sceny, jaka rozegrała się w owym czasie na strzelnicy w Warszawie z min. Raczkiewiczem. Brał on udział w poświęceniu czy też otwarciu jakiejś strzelnicy i zabrał się do oddania t. zw. strzału honorowego. Człowiek cywilny.

— Nie wiem, jak mi pójdzie z tem strzelaniem, — rzekł p. minister do otoczenia, — bo już dawno nie strzelałem.

— A tak, — odrzekł ktoś wojskowy, — za pana ministra strzelają karabiny same.

Było to wkrótce po znanych zajęciach krakowskich i ta uwaga wysokiego wojskowego posiadała wymowę tragiczną. Strzelały karabiny same, albo strzelał system.

Obecny minister Spraw Wewnętrznych, gen. Sławoj-Skłodkowski, sprawuje równocześnie urząd Prezesa Rady Ministrów. Karabiny policyjne zmusił przedko do milczenia. Był za jego rządów strajk chłopski w sierpniu 1937 roku, policja „zielona” poszła w ruch, wieś poniosła śmiertelne ofiary, ale p. ministra Skłodkowskiego nie było w kraju w owych dniach tragicznych. Władzę sprawował i polecenia wydawał kto inny.

Od owych dni panuje w kraju względny spokój. Niektórzy twier-

dzą, że jest to spokój politycznego cmentarza i zraty życia publicznego. Otóż to należy zaznaczyć, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wniosło się ponad poziom ministerstwa Policji. Otworzył pewne polityczne wentyle i niewątpliwie otwierać je będzie dalej.

Pierwszym wentylem politycznym, który otwarto, była reforma ordynacji wyborczej dla gromad, gmin, powiatów i miast, wentylem są samorządowe wybory po miastach i wsiach. Jakaś część nagromadzonej w masach i kipiącej energii społecznej skierowana zostaje do pracy w radach gromadzkich, gminnych, powiatowych, miejskich. Ludzie odcięci od wielkiej areny politycznej, przynajmniej w samorządzie będą mogli dać pewną rolę swoimi pragnieniom publicznym.

Oczywiście rolę wielce ulamkową, nie pełną. Rzeczywisty wentyl dla sił społecznych społeczeństwie namiętności i dążeń otworzy się dopiero z chwilą reformy ordynacji wyborczej do parlamentu, z momentem rozwiązania obecnych Izb i rozpisania nowych wyborów do Sejmu i Senatu.

Wielkie zadanie otworzenia wentyli dla sił społecznych spoczywa w rękach ministra Spraw Wewnętrznych.

I obciąża go wielką odpowiedzialnością wobec własnego sumienia, wobec narodu, wobec wszystkich.

Jeśli wentyle publiczne nie są otwierane, wówczas strzela system, strzelają karabiny same, jak to było za rządów „łagodnego” p. Raczkiewicza.

(=)

NA WIDOWNI

Dziś dn. 12 b. m. Prezydent R. P. wraz z małżonką wydaje o godz. 20-ej na Zamku doroczny galowy obiad dla dyplomacji.

Po obiedzie odbędzie się na Zamku wielki raut, z udziałem około tysiąca osób ze wszystkich sfer społeczeństwa polskiego i zaproszonych członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie.

Prezydent R. P. przyjął w dn. 10 b. m. prezesa centralnego związku „Młodej Wsi” Gierata. Prezydent R. P. zainteresował się budową „Domu Chłopskiego” w Warszawie prowadzoną przez „Młodą Wieś” i złożył na cel tej budowy ofiarę w formie zakupienia 20 cegiełek 1000 złotych.

Ks. arcybiskup Gall złożył dnia 10 b. m. wizytę min. Romanowi.

Kapituła metropolitalna warszawska za pośrednictwem Katolickiej Agencji Prasowej składa podziękowanie wszystkim, którzy z powodzeniem zgonu ś. p. Aleksandra kardynała Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego, okazali współczucie i wzięli udział w żałobie.

Dn. 16 b. m. udaje się do Francji i Belgii komendant główny Zastrelczego ptk. Józef Tunguski Zawiaślak.

W napadzie szala

Dwa morderstwa

W kolonii Miechowszczyzna gm. gródeckiej (woj. wileńskiego), umyślnie chory Symanowicz Antoni lat 26, zabił w czasie napadu szalą z pistoletu ojca swego Mikołaja Symanowicza, bratanicę Halinę w wieku 1 roku, oraz ciężko zranił pracownicę domową Marię Roslewską, którą odwieziono w stan ciężkim do szpitala w Mołodzieczynie.

Umysłowo chorego Symanowicza obezwładniono i osadzono w areszcie.

Ś. p. Witold Broniewski

Zgon b. ministra robót publicznych

Wczoraj zmarł w Warszawie ś. p. inżynier Witold Broniewski, profesor Politechniki warszawskiej w wieku lat 58. Ś. p. W. Broniewski był ministrem robót publicznych w gabinecie premiera Bartla.

Ś. p. Witold Broniewski w ostatniej woli wyraził życzenie, aby pochowano Go na Bródnie.

Wilki grasują

na Rusi Podkarpackiej

Na Rusi Podkarpackiej pojawiają się stada wilków, które ostrażają na wypędzają z lasów. Szczególnie dużo wilków grasuje w Marmoszczyźnie, gdzie zbliżyła się aż do samych osiedli. Duże stado wilków napadło na wieś Brustary, która z trudem zdołała się obronić.

Wieżniacy zabili 14 wilków, przy czem jedna osoba została zagryziona na śmierć, a 3 pokaleczone.

W kilku słowach

— Dn. 5 lutego uda się do Kopenhagi premier Finlandji Kajander, by wziąć udział w konferencji partji demokratycznych państw skandynawskich.

— Do rządu meksykańskiego wpłynęło 10 tys. podań o zezwolenie na wjazd, złożonych przez emigrantów politycznych różnych narodowości. Podania mają być podobno odrzucone.

— Z powodu choroby księżny Mafaldy Hessekiej, przewidziany na 15 b. m. w Rzymie ślub księżniczki Marii Sabaudzkiej z ks. Ludwikiem Bourbon — Parma został odroczony.

— Dn. 11 b. m. w Berlinie odbyła się 12 międzynarodowa konferencja w sprawie rozkładu lotów, zwolana przez międzynarodowe stowarzyszenie komunikacji lotniczej (ATA). W konferencji biorą udział przedstawiciele 23 państw lotniczych z 16 krajów europejskich.

Dwoje narclarzy, przybyłych z Wiednia do Gittensteina, zostało zasypanych lawiną na wysokości 2.400 metrów. Pomimo natychmiastowego ratunku obie osoby poniosły śmierć.

— Z rozporządzenia namiestnika Austrii Seyss-Inquarta przeprowadzona zostanie we wszystkich kościołach i klasztorach austriackich rejestracja zażytków sztuki.

— W Wiedniu pojawiły się głubokie szkło, na których wszystkie dawne kolony niemieckie oznaczone są tym samym kolorem, co Rzesza, i noszą nazwy „kolony Rzeszy Niemieckiej”.

SEJM I SAMORZĄD

Zasadniczy warunek usprawnienia administracji

Preliminarz budżetowy ministerstwa spraw wewnętrznych, który dziś wejdzie pod obrady komisji budżetowej, daje sposobność do rozważań o charakterze politycznym. Przedewszystkiem przywodzi on na myśl niezwykle aktualną sprawę wyników wyborów samorządowych i zawsze aktualną sprawę polityki kresowej.

Nie mamy jednak dziś zamiaru zajmować się polityczną stroną działalności tego resortu. Pragniemy ograniczyć się do spraw czysto budżetowych, łączących się z tym resortem.

Nie będziemy szerzej rozwodzić się nad zmianami, jakie wykazuje preliminarz tego ministerstwa w stosunku do obecnie wykonywanego budżetu. Nie są to zmiany wielkie, ani istotne. Natomiast warto szerzej zająć się problemem usprawnienia administracji, który dla gospodarki budżetowej ma pierwszorzędne znaczenie.

Trzeba odrazu powiedzieć, że rozważania te muszą przekroczyć ramy budżetu tego jednego resortu. Problem usprawnienia administracji występuje bowiem w całym szeregu resortów. Jednak dla ministerstwa spraw wewnętrznych, którego aparat stanowi podstawę całego aparatu administracyjnego, jest on najistotniejszy.

Najaktualniejszą kwestją w tej dziedzinie jest ustosunkowanie się działalności państwa do działalności samorządu.

Rozbudowa naszego systemu administracyjnego poszła niestety w kierunku ograniczenia zarówno kompetencji jak i samodzielności samorządu na rzecz administracji państwowej. Stało się tak mimo, że większość znawców spraw administracyjnych u nas opowiadała się za szeroką rozbudową samorządu i mimo, że zarówno konstytucja marcowa, jak i kwietniowa, (ta ostatnia w mniejszym stopniu) przewidywały dla samorządu szerokie pole działania.

Piszemy „niestety” dlatego, że uważamy, iż samorząd, nietylko ze względów ustrojowych i politycznych, ale poprostu ze względu na sprężystość administracji jest czynnikiem niezmiernie pożądanym.

Przyznanie szerszych kompetencji samorządowi pozwala przede wszystkim uniknąć schematycznego załatwiania spraw centralistycznie przez naczelne władze, pozwala najlepiej uwzględnić wszelkie różnice lokalne, które w Polsce, złożonej z ziem, różniących się gospodarczo, kulturalnie, narodowościowo, politycznie, są szczególnie wielkie. Centralizm, jakiemu holdujemy, nie jest w stanie tych wszystkich momentów należycie uwzględnić. Przez to administracja centralistyczna musi być gorsza od gospodarki zdekoncentrowanej. Najłatwiej zaś administrację zdekoncentrować przez przyznanie możliwie szerokich kompetencji samorządowi.

Administracja państwowa zawsze ma tendencje centralistyczne. Dzięki przystosowaniu do lokalnych warunków samorząd może szeregiem dziedzin administrować taniej. Bo praca w samorządzie opiera się w znacznym stopniu na bezpłatnej pracy rad samorządowych, na spełnianiu przez obywateli szeregu funkcji z obowiązku obywatelskiego.

Pozatem w samorządzie kontrola pracy biurokracji samorządowej jest znacznie łatwiejsza, przez co uniknąć można wiele marnotrawstwa sił i środków.

Dlatego przesunięcie kompetencji z administracji państwowej na samorząd jest nietylko przelaniem wydatków administracyjnych z budżetu państwowego na budżety samorządowe, jest także usprawnieniem administracji i jest jej potaniem.

Odnosi się to wszystko oczywiście do prawdziwego samorządu t. j. do samorządu, niekrepowanego przez administrację i od niej niezależnego. Samorząd taki, jaki obecnie w Polsce mamy, jest, niestety, przeważnie tylko pewną formą administracji państwowej, a to naskutek uzależnienia samorządów od administracji państwowej, począwszy od zatwierdzania, często drobniawego, decyzji ciał samorządowych a kończąc na uzależnieniu finansowym samorządów od państwa. Jednym z objawów tej za-

ležności jest 10-cio milionowa dotacja dla samorządu, wstawiona do budżetu. Nie mówimy już oczywiście o zarządach komisarycznych, które są wprost organami administracji państwowej.

Dlatego też utrzymanie prawdziwego samorządu jest niezbędnym krokiem w kierunku usprawnienia administracji, co znów jest niezbędnym warunkiem uzdrowienia budżetu państwowego, zmniejszenia jego wydatków wegetatywnych.

Wybory samorządowe, które odbywają się obecnie, są pierwszym krokiem w kierunku zaktywizowania samorządu. Wybory te nie dają naogół Ozonowi sukcesu. W samorządach jest on przeważnie w mniejszości. W sejmie ma on większość. Mimo to mamy przekonanie, że więk-

szość sejmowa ujmie te sprawy z szerszego punktu widzenia; że, doceniając znaczenie prawdziwego samorządu, ustosunkuje się przychylnie do nowych rad samorządowych, bez względu na ich oblicze polityczne.

Grudniowe wybory do samorządu — trzeba to przyznać — były, zgodnie z zapowiedzią premiera, czyste. Chodzi o to, aby postępowanie administracji w stosunku do nowo obranych rad samorządowych też było czyste, t. j. obiektywne.

Inaczej zaprzepaścimy akcję aktywizacji samorządu, zapoczątkowaną grudniowymi wyborami, a tem samem w dużym stopniu zaprzepaścimy reformę administracji, której podstawowym warunkiem jest rozwinięcie kompetencji i swobody działania samorządu. dr. W.

Co mówił prof. St. Grabski

o wspólnej granicy z Węgrami

Wobec sprawozdania, które wileńskie „Słowo” zamieściło z odczytu prof. Stanisława Grabskiego o sprawie ukraińskiej, prelegent nadał wyjaśnienie, w którym pisze: „nie przeczyłem zgola, by wspólna granica z Węgrami mogła być korzystna, ale stwierdziłem: 1) że Węgry nigdy oficjalnie nie zgłosiły jej żądania;

2) że nie uczyniły one niczego dla osiągnięcia jej wbrew woli Niemiec; 3) że od 1866 r. prowadzily zawsze swą politykę i narodową i ekonomiczną w oparciu o Niemcy; 4) że i nadal nie uczyniły niczego wbrew Niemcom; 5) że zatem gdyby posiadli Ruś Zakarpacką, prowadziliby na niej politykę zgodnie z interesem niemieckim, a nie polskim;

6) że trzeba przestać się ludzi, jakoby wspólna z Węgrami granica stworzyła z Węgier zapórę przeciwko niemieckiej ekspansji na wschód. Jesliby zaś była potrzebna likwidowania naszą siłą zbrojną Karpato-Ukrainy, jako zarzewia niebezpiecznych dla całości Rzeczypospolitej fermentów, — to godnem wielkiego państwa byłoby jedynie otwarte i śmiałe włączenie Rusi Zakarpackiej do Polski.”

W świetle prasy

Czy wszystko jest w porządku?

„Kurier Poznański”, zdając relację z pogłosek i domysłów na temat rozmów w Berchtesgaden i Monachium, stawia pytanie, czy wszystko jest w porządku:

„Jeszcze przed miesiącem głoszone, że Ruś Podkarpacka musi zniknąć, że nie istnieje jej bezwzględnie mocarstwa polityka polska, że la da dzień to się stanie, — a gdy Niemcy narzuciły nam stan wręcz odwrotny, teraz, po kilku tygodniach, głosi się z lamów czołowej „Gazety Polskiej”, że — wszystko jest w porządku... Jeżeli zaś czytamy w innej piśmie wersję, że „Polska miała otrzymać w Berchtesgaden jakiegoś ukraińskiego relacje, że zagadnienie ukraińskie będzie rozwiązane bez ujemny dla interesów Polski”, stwierdzić trzeba wyraźnie, że tworzenie Ukrainy, choćby poza granicami państwa polskiego jest dla niego samo w sobie niebezpieczeństwem ze względu na sąsiedztwo naszych ziem południowo-wschodnich.”

Ile jest Ukrain

Na tematy ukraińskie pisze też „Il. Kurj. Codz.”:

„Znowu, jak w 1918, 1919 i 1920 jest tyle Ukrain, ile jest obcych interesów na ziemiach, leżących po obu brzegach Dniepru. Bez wątpienia w chwili dzisiejszej Ukraina Wołoszyna i wszystko, co na niej buduje — to odgłos rytmu kroków niemieckich, idących na południowy wschód. Ale są i pozatem jeszcze interesy czeskie i praskie nadzieje, są interesy sowieckie, są interesy tych czynników, które usiłują zahamować marsz niemiecki, są interesy kilk i mafij międzynarodowych, usiłujących za wszelką cenę podpalić pokój Europy, słowem jest bardzo wiele Ukrain, które zasadniczo różnią się między sobą.”

Przegląd partnerów

Redaktor „Dziennika Poznańskiego” rozmawiał z jednym z poinformowanych Anglików o sytuacji międzynarodowej, o partnerach wielkiej gry. Po rozmowie z rudyim w miarę, ale bardzo malomównym gościem, p. J. W. pisze: „dla realizmu politycznego tylko wtrącamy, że z Japonją Niemcy mają jeszcze ściślejszą, niż z Polską umowę. Niemniej nie przeszkodziło to im instruować do ostatnich tygodni ekonomicznie i militarnie — Chiny.”

Ozonowa narada

Z „Czasu” dowiadujemy się, że przed dzisiejszą dyskusją komisji budżetowej Sejmu o budżecie Min.

Spraw Wewn. już dn. 10 b. m. o budżecie tym „obradowała komisja administracyjno-samorządowa koła parlamentarnego Ozonu.”

Mówiono o Ukraińcach, Niemcach i samorządach: „Jeden z postów, uzasadniając konieczność rozwoju samorządów, wypowiedział się za zlikwidowaniem stanowisk starostów i zastąpienia ich przewodniczącymi rad powiatowych. Koncepcja ta wywołała jednak sprzeciw. Posiedzenie komisji miało charakter dość swobodnej wymiany zdań. Przewodniczył mu pos. Gdula.”

„Zemsta” Gdańska

Jak donosi „Il. Kurj. Codz.” hitlerowskie władze gdańskie „zemiściły się” za polskie znaczki pocztowe z ilustracjami z dziejów Gdańska i

„z okazji otwarcia wystawy filatelistycznej wypuściły serię 4 znaczków antypolskich, przedstawiających przeszłość Gdańska w fałszywym świetle. Znaczki, wydane przez Wolne Miasto noszą charakter wyraźnie prowokatorski i istotnie fałszują rosyjskie historie Gdańska. Wyrażamy nadzieję, że władze polskie zaprotestują przeciw jawnemu uprawianiu przez pocztę Wolnego Miasta antypolskiej propagandy.”

Znaczki te są następujące: „pierwszy przedstawia „kdeś króla Batorego pod Gdańskiem” w roku 1577; drugi wycofanie się Francuzów i zajęcie Gdańska przez Niemców w roku 1814; trzeci „pakt neutralności (?)” Gdańska ze Szwecją; czwarty: majowy zjazd rycerstwa gdańskiego w r. 1500.”

Propagandowa prowokacja

Zachodnia Agencja Prasowa donosi:

„Wraz z wzmocnioną akcją propagandową wśród Niemców, zamieszkujejących Stany Zjednoczone A. P., ukazała się w terenie broszura, wydana w języku angielskim p. t. „Prawda o Polsce”. Na okładce broszurki znajduje się mapa Polski, na której Wielkopolska i Pomorze oraz Śląsk należą do Niemiec, zaś tereny wschodnie Rzeczypospolitej aż po Siedlec, Dęblin i Łomżę przyznano Ukraińcom, Wileńszczyznę wreszcie ostarowano Białorusinom.”

Doktrynerstwo

w sprawie białoruskiej Na łamach „Kurjera Wileńskiego” red. Piotr Lemiesz zwraca uwagę, że

„mimo, że niema rzekomo żadnego programu w polityce białoruskiej, istnieje całkiem wyraźny i czysto dok-

trynerski spór. Spór typowo pryncypialny na temat tego, czy Białorusini są, czy nie są, czy powinni, czy nie powinni być narodem.”

Spór ten uważa red. Lemiesz za doktrynerski, podejmować go nie chce, ale sądzi, iż

„spór jest tem bardziej pożałowania godny, że jak praktyka wykazuje, ci Polacy, którzy w Białorusinach skłonni są widzieć odrębny naród, właśnie przez to są najlepszymi asymilatatorami, a ci, którzy nie chcą go uznać, przez swój wrogi stosunek do przejawów ludowej kultury białoruskiej powodują wzrost poczucia jej odrębności.”

Poszukiwania panny Adeli

Ozonowy „Naród” w Wilnie prze stał wychodzić, zostawił po sobie w sukcesji prasie wileńskiej poszukiwanie panny Adeli, która miała się skarżyć na księdza Tołoczke. Adela Apanowiczówna zamieniła się na Adelę Borkowską. A oto co stało się z tą drugą Adelą. Jak pisze „Kurier Wileński”:

„Jedną z nich, Adela Borkowska, 40-letnia panna, służąca p. mec. Kukielów, zamieszkała przy ul. Kasztanowej nr. 5 m. 4 nie zna wcale ks. Tołoczki. Zaploniona powyżej uszu z powodu wizyty przedstawiciela redakcji, z zażenowaniem, ale stanowczo stwierdziła, że nie podobnego do wyputku, opisanego przez p. Rera w „Narodzie” nigdy się jej nie przytrafiło.”

Druga Adela Borkowska, do której trzeba było jechać, aż hen na ulicę Szkaplerną, lat 27, jest żoną szewca. Bawi poza Wilnem w Trokach na pogrzebie teścia. Nie pochodzi z Gdugi, nie jest służącą, nie jest panną.”

Nie mogą prowadzić wojny

Z Berlina donosi Polska Agencja Agrarna:

„W ministerjum wojny Rzeszy odbywają się od pewnego czasu konferencje dla kierowników zakładów przemysłu wojennego. Na konferencjach tych omawiana jest sytuacja Niemiec. Wykłady na ten temat wygłaszają generalowie niemieccy. Niedawno jeden z generalów oświadczył w swoim referacie: „Sytuacja Niemiec nie jest pomyślna. Na wypadek wojny posiadamy surowców najwyżej na okres 2-3 miesięcy”. Mówiąc o sytuacji wewnętrznej general przestrzegł kierowników zakładów przemysłu wojennego przed niebezpieczeństwem komunizmu. „Nich panowie nie sądzą, że zdołaliśmy w Niemczech wyteplić komunizm bez reszty. Dziś mamy w zakładach przemysłowych więcej komunistów, niż kiedykolwiek.”

Protesty wyborcze

w Warszawie i Łodzi

Dn. 10 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej, która rozpatrywała dwa zgłoszone protesty w sprawie wyborów do warszawskiej Rady Miejskiej.

Pierwszy protest zgłoszony został przez wyborców okręgu Nr. 2, zamieszkałych przy ul. Raszyńskiej 32-44, którzy zostali pominięci w spisie wyborców.

Drugi protest zgłoszony został przez mieszkańców ulic 11 Listopada i Ratuszowej, które to ulice, znajdujące się w centrum 16 okręgu wyborczego zostały włączone do innego okręgu.

Główna Komisja Wyborcza po kilkugodzinnych obradach stwierdziła, iż oba zgłoszone protesty nie odpowiadają pod względem formalnym wymaganom ustawy o wyborach samorządowych i z tych względów są niezasadne.

Główna Komisja Wyborcza przesłała oba protesty wraz z opinią i obszerną motywacją do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ministerstwo prawdopodobnie podzieli opinię Głównej Komisji Wyborczej.

Wobec tego pierwszego posiedzenia nowoobranej Rady Miejskiej, należałoby oczekiwać jeszcze w styczniu.

Główna komisja wyborcza w Łodzi przystąpiła do badania zgłoszonych protestów przedwzrostkom głosowania w 6 okręgach.

Wezwano do komisji ponad 200 osób z pośród tych, które złożyły podpisy pod protestami, celem stwierdzenia autentyczności podpisów.

Nie wszyscy wezwani zgłosili się. Badanie podpisów trwa.

„Falanga” w Ozonie

Rozłam wileński

Akcesy grup N.O.R. „Falangi” do młodego Ozonu, zainaugurowane w Rembertowie i Toruniu, ponawiają się w innych miejscowościach. Ostatnio nastąpił w „Falangach” wileńskich rozłam. Wystąpiło 25 członków, z których 7 wstąpiło do ozonowego Z.M.P., a 15 zgłosiło akces do Ozonu starszego.

Delegacja litewska

Tow. Miłośników Nauk

Do Wilna przybyła delegacja litewska w składzie 3 osób, a mianowicie: dyrektor litewskiego departamentu leśnictwa d-ra Kripasa, przedstawiciela syndykatu drzewnego w Kłajpedzie p. Wasilaukasa i dyrektora Szkoły Szekusa.

Delegacja w związku z ostatnio zawartym polsko-litewskim traktatem handlowym, interesowała się sprawą tranzytu drzewa polskiego do Kłajpedy.

Delegacja wyjechała do powiatu święciańskiego dla obejrzenia pierwszego transportu drzewa polskiego, przeznaczanego na tranzyt do Kłajpedy.

Działacze litewscy w Wilnie przedstawili władzom administracji ogólnej do zatwierdzenia projekt statutu litewskiego Tow. Miłośników Nauk, które ma zastąpić rozwiązane uprzednio Litewskie Tow. Naukowe.

Boliwia otwiera granice

„Goniec Warszawski” donosi:

„Za pośrednictwem Polonii amerykańskiej nadeszła wiadomość, że rząd republiki Boliwii wystąpił ma do rządu polskiego z planem przyznania daleko idących ulg wychodzącym obywatelom polskim. Byliby oni przewożeni na koszt rządu boliwijskiego z portu wyładowania do miejsc osiedlenia, a nadto rząd boliwijski przydzieliłby im bezpłatnie grunty uprawne na okres 6 lat, zwalniając emigrantów od wszelkich podatków państwowych.”

Germańskie konie

Feljetonista „Robotnika” zwraca uwagę, że

„szef niemieckiej polioji Himmler, ma nie byle jakie kłopoty. Wydał on ostatnio zarządzenie, by przy dorocznym spędzie koni dla konnej polioji, nabywanym koniom nadawano czyste niemieckie nazwy, a w wypadkach, kiedy koń ma już nie niemiecką nazwę, zmieniano mu na czyste germańską.”

P. A. T., film i Ukraińcy

(Dokończenie ze str. 2-giej)

Albo odwołanie, albo dowody!

P. Celewicz (Ukr.) oświadcza, iż z ust p. Wagnera pod adresem posłów ukraińskich i polityk jaką prowadzi ukraińska parlamentarna reprezentacja, — padła obelga, iż jest to kilka agentów obcych. Przeciw temu stanowczo się zastrzegam, żądam albo odwołania, albo dania dowodów. Sprawy te będą kontynuowane na terenie, który mi pozostaje do dyspozycji.

Przeciw przywilejom

P. Barański (Ozon) uważa, że niewłaściwe jest tworzenie pewnej kategorii osób uprzywilejowanych. N.L.K. wykazuje, że P.A.T. do r. 1937 nie płacił podatków i zadłużenie wynosi — 470.000 zł., t. j. ośmiokrotna roczna wpłata do Skarbu Państwa. Należy z tem zadłużeniem skończyć. Ta centralizacja druków w PAT'cie dotkliwie odbija się na wielu instytucjach państwowych jak i na przemyśle drukarskim. Jeżeli ta centralizacja ma być nadal zachowana, powinny być uwzględnione i drukarnie prowincjonalne. P. A. T. posiada monopol na sprzedaż wyrobów numizmatycznych Mennicy Państwowej. Wynik tej sprzedaży są małe. Należy albo znieść monopol albo działalność PAT'a usprawnić pod względem handlowym.

Specjalny urząd ukraiński

P. Skrypan (Ukr.) uważa, że jest najwyższy czas na uwzględnienie zgłoszonego w swoim czasie przez parlamentarną reprezentację ukraińską projektu utworzenia specjalnego urzędu przy Prezydium Rady Ministrów, którego zadaniem byłoby uzgodnienie prac i zamierzeń w kierunku rozwiązania kwestji ukraińskiej.

Sprawa Zbąszynia

P. Minberg (K. Żyd.) wskazuje na stroniczą działalność informacyjną PAT'a. Mówca apeluje do p. premiera o rozwiązanie sprawy Zbąszynia. Podkreśla przytem objawy współczucia okazywane wygnanym z Niemiec Żydom przez ludność polską i konieczność sprowadzenia z Niemiec majątków tych Żydów, które w przeciwnym razie będą przemienione na armaty, zwrócone zawsze w jedną stronę.

P. Stahl (Ozon) kategorycznie przeciwstawia się sugestjom p. Minberga jakoby Polska dążyła do zniszczenia Żydów. Polityka polska zmierza nie do niszczenia Żydów, ale do rozwoju sił narodu polskiego i oparcia państwa na mocnych podstawach. Tendencja panująca dzisiaj w świecie do stworzenia siedziby narodu żydowskiego nie można uważać za tendencję niszczenia.

Nie należy łączyć problemu żydowskiego z zagadnieniem mniejszości słowiańskich, zamieszkałych na terenie naszego państwa. Popieramy siły konstrukcyjne i zwalczamy siły odrodzawcze w stosunku do naszego państwa.

Z zadowoleniem należy przyjąć oburzenie p. Celewicza na sugestję o obecnej agenturze, jednak wiązanie zjawisk wewnętrznych państwa z zagadnieniami międzynarodowymi musi wywoływać pewną podejrzliwość.

Zdaniem p. Karśnickiego (Ozon) reakcje w stosunku do mniejszości nie wypływają bynajmniej z jakiegoś rasizmu, czy szowinizmu, ale tylko z troski o interes państwa.

Jeżeli chodzi o mniejszość żydowską, to sprawa nie przedstawia się tak, jak o tem mówił p. Minberg, że mianowicie Zbąszyn jest planą w życiu naszego państwa itp. Tymczasem stan rzeczy jest taki, że cały świat prowadzi kampanję antyżydowską, a Polska musi tych wszystkich Żydów przyjmować u siebie. Jeżeli Polska broni się, to jest to tylko samoobrona narodu polskiego.

Wyjaśnienia urzędowe

Następnie zabrał głos dyrektor naczelny P. A. T. Obarski, który udzielił wyjaśnień na zapytania, postawione w czasie dyskusji przez posłów żenczykowski i Barańskiego.

Między innymi dyr. Obarski wyjaśnił kwestję dużych sum figurujących w bilansie P. A. T. na koncie zaliczek. P. A. T. wydaje duże sumy na transmisje (telegraf, telefon). Sumy te dochodzą do 1/2 miliona rocznie. Każdy korespondent P. A. T. otrzymuje zaliczkę na koszty transmisji, a po przedstawieniu rachunków zaliczki te są przenoszone na wydatki rzeczowe i tem samem się anulują. Co do zaliczek osobistych dla pracowników, to w przeciwnieństwie do urzędników państwowych, którzy mogą zaciągać pożyczki do wysokości 3-miesięcznej pensji, w P. A. T. globalna suma zaliczek personalnych nie może przekroczyć 1/2 miesięcznej pensji.

Dalej dyr. Obarski zwraca uwagę, że zalogosci podatkowe P. A. T. w stosunku do Skarbu Państwa z roku

na rok maleją. W uwagach Najwyższej Izby Kontroli nie została uwzględniona suma 40.000 zł. wpłacona w ostatnich tygodniach przed zakończeniem roku.

Zkolei wyjaśnienia udzielił prezes Funduszu Kultury Narodowej, Michałski; stwierdzając, że dwutorowość pomiędzy Funduszem Kultury Narodowej i Ministerstwem Oświaty została usunięta przez przeprowadzony podział kompetencji, prezes Michałski

przyznał, iż istnieje brak fachowców w kilku dziedzinach, a przedewszystkiem w dziedzinie filmu, dziennikarstwa, prawa, rolnictwa i techniki. Z tem walczymy i sprawa przygotowań fachowców jest naszą wielką troską.

Na zakończenie zabrał głos p. prezes Rady Ministrów gen. Składkowski, którego przemówienie podajemy osobno.

Po południu zatwierdzono budżety Sejmu i Senatu.

Rząd czechosłowacki przeprasza za incydent w Sewluszku

PRAGA, 10.1. W wyniku protestu charge d'affaires R. P. w Pradze w sprawie demonstracji przed konsulem polskim w Sewluszku, premier „rządu“ Rusi Podkarpackiej Wołoszyn złożył oświadczenie kierownikowi konsulatu R. P. w Sewluszku wyraży ubolewania, przeprasząc go za karygodny wybrzyk ochotniczych formacji karpatorskich.

O godz. 15.20 stawili się pozatem w konsulacie z polecenia Wołoszyna przedstawiciele władz karpatorskich, składając wyrazy ubolewania i podobne zajścia się nie powtórzą.

Równocześnie, nawiązując do przeproszenia, złożonego przez „rząd“ Rusi Podkarpackiej, czechosłowackie ministerstwo Spraw Zagranicznych złożyło wobec poselstwa R. P. w

Pradze wyrazy żywego ubolewania.

Posel czechosłowacki w Warszawie złożył podsekretarzowi Stanu w M. S. Z. p. Szembekowi w imieniu swego rządu wyrazy ubolewania oraz przeproszenie z powodu demonstracji przed konsulem R. P. w Sewluszku i ponowił zapewnienia rządu czechosłowackiego, iż winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Niekisch skazany na dożywotnie więzienie Wyrok w sensacyjnym procesie

BERLIN, 10.1. Wbrew oczekiwaniom został dziś wydany wyrok w procesie Niekischa i tow.

Główny oskarżony Niekisch został uznany winnym zbrodni zdrady głównej i zbrodni przeciw ustawie o tworzeniu nowych stronnictw politycznych i został skazany na dożywotnie więzienie. Inni oskarżeni skazani zostali na mniejsze kary więzienia.

Wyrok ten sprawił wielkie wra-

żenie w Niemczech.

Proces Ernsta Niekischa i towarzyszy skończył się nieoczekiwanie szybko i stosunkowo łagodnie, gdyż w Niemczech i zagranicą przeprowadano zarówno przywódcy spisku, jak i większości oskarżonym karę śmierci.

Ernest Niekisch, jeden z pierwszych i najbardziej krańcowych ideologów narodowego socjalizmu,

dostał się do więzienia za głoszenie herezji, którą nazwano nacjonalbolszewizmem i której wykładnią jest jego książka „Trzecia figura imperjalistyczna“, niebezpiecznie przepuszczona w swoim czasie przez cenzurę ministra propagandy Goebbelsa. Książkę, jej autorowi i jego ideom, poświęciliśmy niedawno obszerny artykuł. Dzisiaj o sprawie Niekischa piszemy obszerniej na str. 5-ej.

Przepelnione świątynie w Sowietach podczas świąt Bożego Narodzenia

MOSKWA, 10.1. W okresie prawosławnych świąt Bożego Narodzenia, cerkwie, zarówno w Moskwie, jak i na prowincji były przepelnione

Przejawy dorocznej kampanji antyreligijnej w okresie świątecznym były stosunkowo słabe. Prasa sowiecka utyskuje w związku z tem na

zanik działalności „związku wojujących bezbożników“ i na wzmocnienie działalności organizacji religijnych.

Mussolini proponuje dla Żydów Brazylię, St. Zjednoczone, Rosję Sowiecką

RZYM, 10.1. Koła, zbliżone do ambasadory amerykańskiej w Rzymie, zaprzeczają pogłoskom prasy angielskiej o zgodzie Mussoliniego na oddanie pod pewnymi warunkami okolic Hararu w Abisynji na kolonizację żydowską.

Koła te stwierdzają, że Mussolini w rozmowie z ambasadorem amerykańskim nie odmówił współpracy w rozwiązywaniu ogólnego zagadnienia żydowskiego, ale oświadczył, iż

nie może udzielić żadnych konkretnych obietnic co do skierowania Żydów do Abisynji.

W odpowiedzi na te sugestje Mussolini w tonie uprzejmym, nie odmówił w zasadzie współpracy Włoch w rozwiązywaniu zagadnienia żydowskiego w jego całokształcie, ale zauważył z naciskiem, że jego zdaniem, jako tereny emigracyjne dla Żydów nadają się inne kraje. Mussolini wy-

mienił przytem mało zaludnioną Brazylię, Stany Zjednoczone, oraz Rosję Sowiecką, dysponującą olbrzymimi terenami.

Ponadto Mussolini oświadczył, że nie widzi możliwości interwenjowania u kanclerza Hitlera w myśl sugestji amerykańskich, ponieważ istnieją między Niemcami i Włochami istniejąca całkowita zgodność poglądów na zagadnienia żydowskie.

Herriot przewodniczącym Izby Otwarcie sesji parlamentu

PARYŻ, 10.1. Pierwsza tegoroczna zwyczajna sesja Izby Deputowanych otwarta została o godz. 15.40 przez najstarszego wiekiem deputowanego, Salles.

Cała Izba oklaskiwała te ustępy Salles'a, w których stwierdzał on, iż ludność kolonialna jest mocno przywiązana do metropolji. Nie zgo-

dzimy się — oświadczył on — aby oddzielono ją od nas, handlując nią jak towarem lub też zdawkową monetą.

Następnie Izba przystąpiła do wyboru prezjdium. Przewodniczącym Izby został ponownie obrany Herriot 421 głosami, zaś wiceprzewod-

niczącym — Ducos (radykał), Paulin (socjalista), Morin (socjalista) oraz Buyat (centrum). Przy głosowaniu prepadł dotychczasowy wice przewodniczący Izby komunista Duclos.

Został on jednak wybrany przy wyborach uzupełniających.

Ameryka ocenia poważnie sytuację europejską

WASZYNGTON, 10.1. Ambasadorowie amerykańscy w Londynie Kennedy, oraz w Paryżu Bullitt — obzernie zreferowali dziś sekretarzowi Stanu Hullowi sytuację europejską, poczem wzięli udział w poufnym posiedzeniu połączonych komisji wojskowych Izby Reprezentan-

tów i Senatu St. Zjednoczonych. Jak słychać, ambasadorowie zreferowali sytuację europejską w tonie znacznego zaniepokojenia, przy czem mieli zalecić przyjęcie programu dobrobytnia w myśl życzeń prezydenta Roosevelta.

Jednocześnie Lindbergh złożył ra-

port w sprawie niemieckich zbrojeń lotniczych, na którego podstawie prezydent Roosevelt zamierza podwyższyć budżet lotnictwa amerykańskiego o dalsze 50 milionów dolarów, oraz wystosować do Kongresu nowe orędzie w sprawie obrony w najbliższy czwartek.

Śmiertelne strzały do listonosza Napad rabunkowy na Pomorzu

GRUDZIĄDZ, 10.1. Na skrzyżowaniu dróg, prowadzących z Welcza w kierunku Mokrego, Leśniewa i Zakurzewa, tajemniczy osobnik oddał trzy strzały do listonosza wiejskiego, 22-letniego Tadeusza Henslika z Welcza, raniąc go śmiertelnie.

Ostatnim wysiłkiem Henslik, brocząc krwią, doczołgał się do agentury pocztowo-telegraficznej w Leśnie wie.

Okazało się, że Henslikowi zginęło z torby 60 zł., które prawdopodobnie morderca zabrał. Na miejscu

został natomiasz rower, broń i torba listonosza.

Rannego przewieziono do szpitala miejskiego w Grudziądzu, gdzie zmarł.

Władze przeprowadzają energiczne śledztwo.

Ograniczenia w pasie turystycznym w Bieszczadach i na Huculszczyźnie

Konwencja turystyczna polsko-czechosłowacka przewidywała, że członkowie uprawnionych towarzystw turystycznych obu państw mogą się, na podstawie legitymacji członkowskich swoich towarzystw, wizowanych przez starostwa miejsc zamieszkania i przez konsulaty drugiego państwa poruszać swobodnie w granicach t. zw. pasa turystycznego po obydwóch stronach gra-

nicy w Beskidach i Karpatach Wschodnich.

Ponieważ ze względu na warunki graniczne konwencja turystyczna polsko-czechosłowacka na obydwóch odcinkach pasa turystycznego w Karpatach Wschodnich została niewszona prowizorycznie, członkowie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Karpackiego i Polskiego Związku Narciarskiego nie mogą obecnie na podstawie legitymacji członkowskich przekraczać granicy w Karpatach Wschodnich, nie mogą też na polską stronę przybywać członkowie klubu czechosłowackich turystów ani czechosłowackiego związku narciarskiego.

Paryskie echa zabójstwa von Ratha

PARYŻ, 10.1. Sąd apelacyjny w Paryżu rozpatrzył dziś sprawę Abrahama i Chawy Gruenszpannow, oskarżonych o udzielenie schronienia Herszowi Gruenszpannowi, mordercy von Ratha.

Abrahamowi Gruenszpannowi, szanemu przez sąd pierwszej instancji na 4 miesiące aresztu, podwyższono karę do 6 miesięcy, podczas gdy żonie jego karę zmniejszono z 4 na 3 miesiące.

Pozatem sąd skazał każdego z oskarżonych na 100 fr. grzywny.

Zniesiona kara śmierci na Litwie

KOWNO, 10.1. Wobec zniesienia stanu wojennego w Litwie została automatycznie zniesiona kara śmierci. Rada ministrów przyjęła ostatnio zmianę kodeksu karnego, myśl której kara śmierci może być stosowana jedynie za zdradę stanu i szpiegostwo.

Kiepura chory

Jan Kiepura przebywa od kilku dni w szpitalu amerykańskim w Paryżu, chory na grype.

Gdy Kiepura rozchorował się przewieziono go do szpitala i zwano doń profesora Neumana, bitnego lekarza wiedeńskiego.

KURJER SPORTOWY

WŁOSCY SZERMIERZE WYGRALI WAJĄ Z NASZYM AKADEMIKAM

W czwartek późnym wieczorem zakończył się międzynarodowy mecz szermierczy pomiędzy akademickimi reprezentacjami Włoch i Polski.

Mecz rozegrano w szpadzie i szabli. Obie te konkurencje wykazały zdecydowaną wyższość Włochów, którzy swych barwach mieli dwóch znakomitych olimpijczyków: Pintona i Montano.

W szpadzie Włosi wygrali w stosunku 12 1/2:3 1/2 pkt. Najlepszym z Polaków był Nawrocki, który zdobył 11 pkt., zwyciężając Dehavento, a remisując z Marinim. Po jednym zwycięstwie uzyskali Szlubowski i Zawadzki. Obaj pokonali tego samego zawodnika Fantoniego. Najstabilniej wypadł Czyżewski, który przegrał wszystkie swe cztery spotkania. Z Włochów Chimenti wygrał wszystkie cztery walki.

W szabli Polacy walczyli w składzie: Nawrocki, Szlubowski, Browski i Kozłowski.

WĘGIERSCY HOKEIŚCI W STOLICY

Dn. 13 b. m. o godz. 19-ej odbył się w Warszawie na lodowisku Polonii pierwszy w sezonie międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy węgierską drużyną F.T.C. i Polonią.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD HOKEIŚCÓW POLSKICH W TURNIEJU MISTRZOSTWA ŚWIATA

W losowaniu mistrzostw świata hokeju lodowego, jakie dokonane zostały w Brukseli, Polska reprezentowana będzie przez red. J. Hauptmana.

P. o. kapitana związkowego PZEL prof. Paruszewski podaje nam przypuszczalny skład reprezentacji Polski na turniej o mistrzostwo świata w Zurychu:

Maciejko, Tarlowski, Muszyński, Werner, Metternich, Kasprzycki, Michalik, Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk, Jarecki, Burda, Urson, Przewalski, Dołęcki i Andrzejewski.

NAJLEPSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA

PRYLINSKI

WARSZAWA JERUZOLIMSKA 22

OKO W OKO Z MUSSOLINIM

Jaka będzie cena pokoju europejskiego?

(Od własnego korespondenta)

Londyn, 9 stycznia.

Dzisiaj rozpoczął się wielki tydzień polityki międzynarodowej. Na Downing Street trwają ostatnie przygotowania przed podróżą ministrów angielskich do Rzymu. Jutro nastąpi wyjazd. Jeszcze krótki postój w Paryżu, raczej formalna konferencja z kolegami francuskimi i pojutrze rano Chamberlain spełni jeden ze swych starych planów — stanie oko w oko z Mussolinim.

Jeszcze w sierpniu 1937 r., wręczając ambasadorowi Grandiemu swój sławny list osobisty do Mussoliniego, premier angielski wyraził życzenie spotkania się z dyktatorem Włoch. Stosunki na linii Rzym — Londyn nie układały się jednak pomyślnie i nie czas był ani miejsce na osobisty flirt kierowników obydwojch rządów.

Dopiero w Monachjum, w przygnębionej atmosferze pogrzebu Czechosłowacji, Chamberlain zetknął się pierwszy raz z Mussolinim. Nie była to jednak odpowiednia chwila dla nawiązania rozmów w cztery oczy. Panowie rozjechali się po meczowej konferencji, unosząc ze sobą podobno najlepsze wrażenia. Mussolini miał się wyrazić w rozmowie z królem Wiktoorem Emanuelem, że „Chamberlain jest najwspanialszym mężem współczesnego świata”. Premier angielski odzyskał się podobnym komplementem.

Słowem idylla...

Wrażenie było tak silne, że Chamberlain uznał niespodzianie za możliwe ratyfikować układ brytyjsko-włoski, mimo, iż Rzym bynajmniej nie zaprzestał interwencji w Hiszpanii. W układzie tym Mussolini zobowiązał się uszanować obecny status quo na morzu Śródziemnym. W parę tygodni po ratyfikacji deputowani w „parlamentie” włoskim wzniesli pamiętny okrzyk: Tunisi, Korsyka, Nicea!

Rozpoczęła się namiętna kampania antyfrancuska. Prasa włoska codziennie pełna jest gróźb i ataków pod adresem aliantki Wielkiej Brytanii. Daladier odbył demonstracyjną podróż do „zagrożonych” obszarów. Ludność spontanicznie wyrażała przywiązanie do Francji i niezłomną wolę pozostania przy Republice.

W tej sytuacji Chamberlain jedzie do Rzymu. Zdawałoby się, że na pierwszy plan rozmów z Mussolinim wysunie się konflikt włosko-francuski. Tak jednakowoż, przynajmniej oficjalnie, nie będzie. Paryż zwrócił się jak wiadomo — z uprzejmą prośbą do swego przyjaciela angielskiego, by zechciał nie bawić się w pośrednika. Chamberlain poślknął tę pigułkę i jedzie nawiązać kontakt osobisty z jeszcze jednym dyktatorem, jedzie prowadzić rozmowy „w duchu przyjaznym i wybiadać jakie są cele i zamiary Rzymu”.

W Wiecznym Mieście rozpocznie się nowa partja pokera, mniej może dramatyczna od rozgrywki w Berchtesgaden i Godesberg, ale równie dla Europy ważna. Poker jest gra niebezpieczna. O wygranej decydują nie tyle karty, ile umiejętność bluffu. Zda się, że nie ulega wątpliwości, kto z dwóch partnerów będzie lepiej bluffował. Mussolini jest przecież urodzonym aktorem w wielkim stylu...

Gra będzie się toczyła o wysoką stawkę — w ostatecznej konsekwencji zależeć będzie od niej pokój Europy.

Chamberlain pragnie dojść z Mussolinim do porozumienia, za-

wrzeć kompromis. Skoro kompromis dochodzi do skutku między dwoma partnerami, z których jeden wysuwa duże żądania, drugi niemal żadnych, wówczas sprowadza się on do jednostronnego ustępstwa. Kwestja więc tylko jak wielkie będą te ustępstwa.

Niewiadomo w tej chwili co zamierza Chamberlain poświęcić w Rzymie. O tem poinformowane są zaledwie bardzo nieliczne osoby. Nawet nie wszyscy członkowie gabinetu wiedzą jakie są plany premiera.

Lepiej znane już są postulaty Mussoliniego. W zasadzie pragnie on oczywiście dostać wszystko, czego żąda, to znaczy Tunisi, Korsykę, Niceę, Dżibutti, kontro-

le kanału Suezkiego i prawa strony wojującej dla generała Franco. Dyktator Włoch zdaje sobie jednak doskonale sprawę z tego, że są to w znacznej mierze żądania fantastyczne, że jego pozycja nie jest w żadnym wypadku tak silna, by je przeforsować. Zastosował on tylko metodę żądań maksymalnych z tą myślą, by wzamian za wyrażenie się jednych, uzyskać spełnienie drugich. Ale tutaj może natrafić na poważne trudności...

Tunisi, Korsyka i Nicea — to są postulaty fantastyczne. Francja nie pójdzie tu na żadne ustępstwa. Pozostałe zaś żądania, z wyjątkiem Dżibutti, godzą bezpośrednio w interesy Wielkiej Brytanji i Chamberlain nie bę-

dzie zbyt skłonny do ich poświęcania, chyba... że będzie to w jego mniemaniu cena pokoju europejskiego i zarazem odciągnięcia Rzymu od osi.

W konsekwencji punkt ciężkości rozmów rzymskich spoczywać będzie w... Berlinie. Ogromnie wiele zależy bowiem od stanowiska Hitlera, od tego czy zafiaruje on Mussolinemu pełne poparcie jego żądań i pomagać mu będzie w straszniu wojnę. Berlin jest zdaje się na to do pewnego stopnia zdecydowany. Dzisiejszy „Daily Express” przynosi alarmującą wiadomość o tajnym aljansie wojskowym niemiecko-włoskim. Informacja ta pochodzi z „autorytatywnego” źródła. Nie brzmi ona wprawdzie

niewiarygodnie, ale istnieje duże prawdopodobieństwo, że dzień niedzieli angielski stał się mimowolnie narzędziem propagandy niemieckiej lub włoskiej, pragnącej zastraszyć Chamberlaina jeszcze przed jego wyjazdem z Londynu.

Równocześnie nadchodzą wiadomości z Dalekiego Wschodu o mającym nastąpić ponownym zaostrzeniu stosunków japońsko-sowieckich, co miało być stać w ścisłym związku z akcją Niemiec w Europie wschodniej. W Londynie sądzą, że Niemcy zechcą „rozwiązać” kwestję ukraińską poprzez Rumunję, z ominięciem Polski, co miało być wynikiem ostatnich rozmów w Berchtesgaden.

Niewiadomo jednak na jaką dozę odwagi zdobędzie się Japonia, która znajduje się w obliczu rosnących trudności w Chinach i zgodnej akcji angielsko-amerykańskiej, mającej na celu obronę zasady „drzwi otwartych”.

Słowem, lamigłówka polityki międzynarodowej jest w tej chwili bardziej skomplikowana, niż by się to zdawało. Plany „osi” nie są prawdopodobnie jeszcze definitywnie ustalone i państwa totalne szukają prosto punktu najmniejszego oporu, by na nim skoncentrować atak. Mussolini pragnie oczywiście sukcesów dla siebie. Hitler widziałby zapewne najchętniej taką sytuację, w której uwagę świata skupiłby na sobie Włochy i Japonia, zostawiając Niemcom swobodę w Europie środkowej.

Czy i które z tych marzeń się spełnią, to zależy w znacznej mierze od postawy Chamberlaina w Rzymie. Trudno być szczególnie optymistą, jeśli się pamięta, że nie jest on zbyt tegim graczem.

Rad.

Dla wszystkich miał serce

Ks. biskup Przeździecki o ś. p. kardynale Kakowskim

Dnia 7 b. m. w katedrze siedleckiej zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego.

Nabożeństwo celebrował pontyfikalnie ks. biskup dr. Henryk Przeździecki, w asyście licznego kleru.

Po Mszy św. ks. biskup wygłosił z ambony pełną serdecznego żalu mowę żałobną, w której m. in. scharakteryzował pracę Zmarłego Dostojnika Kościoła w Seminarjum Duchownym w Warszawie, w Akademii Duchownej w Petersburgu, a póź-

niej w Akcji Katolickiej w kraju. Ks. biskup zatrzymał się dłużej na trudach Zmarłego Arcypasterza w okresie wojny światowej, mówiąc:

„Ś. p. kardynał Kakowski nie dzielił, nie waśnił, lecz jednoczył. Dla wszystkich miał serce, przebacza, tulił do swego serca. Nie szuka siebie, o sobie nie pamięta, naraża się na ciężkie choroby, gdy uważa, że do bliźnich tego wymaga. Umiera pełen gorącej wiary, z podaniem się woli Bożej, z przekonaniem, że zadanie swoje spełnił, pokornym, miłością złączony z Chrystusem...”

Odszedł od nas — kończył ks. bi-

Austria bez nauki religii

Kardynał Innitzer protestuje

Władze niemieckie w Austrii wydały nowe zarządzenie dotyczące nauczania religii w szkołach. Nie tylko kapłani utracili prawo do kontrolowania metod wykładania nauki religii ale władze szkolne dziś nie uważają nawet za potrzebne zasię-

gnąć zdania czynników kościelnych przy nominacji nauczycieli religii.

Arcybiskup Wiednia kardynał Innitzer, wystąpił w związku z powyższymi inowacjami z energicznym protestem zarówno wobec miarodajnych czynników państwowych w

Wiedniu, jak i w Berlinie.

Episkopat zalecił księżom katechetom, by w dalszym ciągu wykładali religię, mimo, że nie będą za to otrzymywali żadnego wynagrodzenia.

Według znanych wzorów

Nowe rządy przy ujściu Niemna

(Od naszego korespondenta)

Kłajpeda, w styczniu.

Ostatnie morderstwa polityczne w Kłajpedzie są przyczyną masowych ucieczek z organizacji hitlerowskich tych Litwinów, którzy przez wiele lat szli na lep propagandy niemieckiej. Nie bez znaczenia zresztą są ostatnie pociągnięcia Niemców. Doszli oni do przekonania, że obecnie nie potrzebują już liczyć się z Litwinami, to też nawet ci, którzy przez wiele lat używani byli do prac pionierskich, powoli są odsuwani od kierowniczych czynności w komórkach organizacyjnych.

Do Kłajpedy powrócił z zapasem wzorów dr. Bertuleit, który blisko tydzień bawił w Gdańsku gościnnie podejmowany przez Forstera.

Po przyjeździe dr. Bertuleita stało się rzeczą pewną, że wiele komórek propagandy niemieckiej tutaj znajdzie swoje pomieszczenie i co za tem idzie nastąpi zupełne poddanie się władz administracyjnych pod władzę partyną, jak to dzieje się w Gdańsku.

Przystosowanie Kłajpedy do nowych zadań widoczne jest na każdym kroku. Policja kłajpedzka urzęduje już w całej pełni, a obecnie walczy jeszcze o to, by od dawnej policji litewskiej otrzymać również archiwum.

Sprawa policji kłajpedzkiej w najbliższym czasie zresztą nabierze jeszcze innego zabarwienia, bo przybył już przydzielony inspektor, który w komendzie policji zajął osobny pokój i zajmuje się zorganizowaniem policji politycznej, która będzie tworzyła dalsze ogniwo Gestapo.

Litwini zdają sobie zresztą sprawę z konieczności przeciwstawienia się ekspansji niemieckiej. Wprawdzie prasa niemiecka kłajpedzka dyrygowana przez dr. Neumanna twierdzi, że Kowno wyraziło chęć ustępstwa na rzecz Niemiec, ale ludność rozumie, że dalsze ustępstwa byłyby równoznaczne z otworzeniem bram na oścież ekspansji niemieckiej, która na terenie Litwy samej i tak jest już wielką.

Wielkie oburzenie wywołał fakt, że pewne fabrykаты niemieckie w Kłajpedzie otrzymały już markę „Made in Germany”. Przemysł niemiecki szybko jak widzimy poradził sobie z granicami administracyjnymi i Kłajpedę już włączył do Rzeszy Niemieckiej.

Zagadnienie niemieczenia Kłajpedy posuwa się w szybkim tempie naprzód. Najpoważniejszym pociągnięciem w tej dziedzinie jest wyrzucenie ze szkół kłajpedzkich języka litewskiego jako obowiązkowego, a wprowadzenie

szkół z językiem wykładowym niemieckim.

Wpływ nauczycielstwa na życie wewnętrzne Kłajpedy zawsze był wielki. 72 proc. nauczycieli oddawna już było członkami związku niemieckiego. Dzisiaj do związku tego należy już 93 proc. Dopływ nauczycieli litewskich do nauczania jest zresztą zupełnie zahamowany, a nawet doszło do tego, że Niemcy przez dyrektorjat wypowiedzieli litewskiemu Liceum Pedagogicznemu prawo używania gmachu tak iż Liceum to będzie musiało z Kłajpedy przenieść się w głąb Litwy.

Rozpoczęły się również restrykcje względem wszystkich, którzy głosowali na listy litewskie. W pierwszym rzędzie przemyśl niemiecki zwolnił wszystkich pracowników, którzy należą do organizacji litewskich, a opieka społeczna i urząd podatkowy zajęły się bliżej losem dalszej ludności litewskiej. Bezrobotny Litwin nie otrzymuje zgola żadnej pomocy, a sklepy litewskie otrzymały tak wysoki wymiar podatkowy, że większość z nich umieszcza wiele mówiący napis: „Sklep z towarami i urządzeniem do sprzedania”.

W Kłajpedzie rozpoczęły się rządy narodowych socjalistów niemieckich.

Przed kilku dniami gubernator kraju kłajpedzkiego Gailusa przyjął prezesa dyrektorjatu kłajpedzkiego Baltusa, który złożył na jego ręce w imieniu własnym i pozostałych członków dyrektorjatu, prośbę o dymisję. Gubernator dymisję przyjął, prosząc równocześnie dotychczasowego prezesa, aby pozostał na swem stanowisku do chwili wybrania nowego dyrektorjatu.

Sens i cel tej dymisji ujawnia się w innej wizycie u gubernatora Gailusa. Zjawił się tam mianowicie prezes sejmiku kłajpedzkiego Bingaus, który podał gubernatorowi do wiadomości, że życzeniem wszystkich organizacji niemieckich w kraju kłajpedzkim jest by stanowisko prezesa nowego dyrektorjatu powierzono Bertuleitowi, zastępcy dr. Neumanna. Bertuleit powrócił z Gdańska a na Litwie jest on jeszcze znany z tego, że swego czasu skazany był na 12 lat ciężkiego więzienia przez władze litewskie.

Wątpliwy spokój w Kłajpedzie Litwa okupuje ustępowaniem, a kiedy ustępstwa będą rzeczą niemożliwą, należy liczyć się z nieubłaganą konsekwencją rzeczywistości, że Kłajpeda zawsze będzie punktem zadrażnienia między Niemcami a Litwą.

mgr. Z. Z.

Wesoły były premier skazany za niepoważne „rewelacje“ o masonach

Wczorajszy proces b. premiera Kozłowskiego oskarżonego o zniesławienie prof. Strońskiego nie minął bez sensacji, choć była to sensacja innego typu, niż się naogół spodziewano. Spodziewano się mianowicie, zapowiadane przez prof. Kozłowskiego, ujawnienia głośnych katalogów zawierających rzekomo 360 nazwisk polskich masonów.

Tymczasem zdarzyła się rzecz zupełnie nieprzewidziana: oskarżony profesor Kozłowski odmówił przeprowadzenia dowodu prawdy i poprosił o wyrok skazujący.

OSZCZERSTWO, CZY OBRAZA?
Rozprawa sądowa pod przewodnictwem sędziego Turowskiego rozpoczęła się punktualnie o godz. 9 rano. Na ławie oskarżonych, obok prof. Kozłowskiego zasiadł również red. Tad. Zajączkowski, redaktor odpowiedzialny czasopisma „Polityka“, gdzie ukazał się inkryminowany artykuł zarzucający prof. Strońskiemu przynależność do „Wielkiego Wschodu“.

Na wstępie, pełnomocnik oskarży cięła zgłosił wniosek o prowadzenie rozprawy przy drzwiach otwartych, poczem sąd przystąpił do wysłuchania wyjaśnień oskarżonego.

— Nie przynajmniej się do winy, — oświadczył prof. Kozłowski — gdyż jestem głęboko przekonany o słuszności moich zarzutów.

W artykule moim p. t. „Kilka uwag o masonerii“ przytoczyłem fakty notorycznie znane, a jedyną nowością była wiadomość o istnieniu „katalogów“.

Jeśli przykładowo podałem kilka nazwisk z tych katalogów, to nie w celu znieważenia kogokolwiek, lecz dla ilustracji. Zresztą w tym okresie należało do masonerii nie było zabronione przez prawo, nie podlegało karze, więc i zarzut przynależności nie był niczem karygodnym.

Inna rzecz, że uznaję, iż profesor Stroński mógł się poczuć tym zarzutem osobiście dotknięty, uważać to subiektywnie za obrazę, lecz nie było to zniesławieniem.

Celem mojego artykułu była walka z mafią masonską, dążyłem do tego, by została wydana ustawa regulująca tę sprawę, oraz do ujawnienia masonerii. Pierwszy z tych celów został osiągnięty. Dekret został wydany.

APEL DO MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Jeśli chodzi o drugi mój cel, o li-

kwidację masonerii, to jest to możliwe w jeden sposób: przez jej ujawnienie. Ale to ma prawo i obowiązek uczynić z mocy ustawy minister spraw wewnętrznych. Gdybym ja chciał ujawniać masonów to choć znam trochę te sprawy, musiałbym się ograniczać do fragmentów.

Uważam, że znacznie lepiej ode mnie uczynił to minister spraw wewnętrznych, który rozporządza wielkimi możliwościami.

Wobec tego nie będę na tej rozprawie przeprowadzał dowodu prawdy, by nie zaszkodzić w ten sposób samej sprawie, i nie utrudniać zadania ministrowi. Jeśli chodzi o p. Strońskiego, jako oskarżyciela, to przecież on pisał przeciwko mnie ostre artykuły, a wreszcie sadza mnie na ławę oskarżonych. Satisfakcji więc trochę ma.

Orientuję się, że odmawiając złożenia dowodów prawdy mých twierdzeń popadam w konflikt z kodeksem karnym i wobec tego gotów jestem przyjąć wyrok skazujący.

GOTÓW JESTEM ODSZCZEKAĆ Z POD STOLU...

Pan Stroński jest oburzony i obrażony, a jednak mam absolutną pewność, że ja mam rację.

Nie wykluczam oczywiście, że się mylę, — to jest rzecz ludzka — i jeśli się mylę to gotów jestem p. Strońskiego przeprosić, po szlachetku wejść pod stół i odszczekać, ale pod jednym warunkiem, że pan Stroński wraz z mną podejmie dalszą walkę o likwidację masonerii, żądać będzie od p. ministra ujawnienia członków łóż. Jeśli po ogłoszeniu tych list okaże się, że nazwiska p. Strońskiego tam nie ma — wówczas go przeproszę.

Po wyjaśnieniach osk. Kozłowskiego, sąd na wniosek adw. Szurlej przystąpił do wysłuchania zeznań prof. Strońskiego w roli świadka.

WALKA — TAK, ALE NIE WSPÓLNA

— Nie byłem nigdy i nie jestem masonem — oświadczył przedewszystkiem prof. Stroński. Prof. Kozłowski sam stwierdził, że zarzut swój uważa za bardzo ciężki i podkreślił to w artykule w „Słowie“ z dn. 16 lipca r. ub.

Ten zarzut jest szczególnie ciężki wobec mnie, który od najmłodszej młodości z masonerią walczyłem. Należałem jako student do „Zetu“, potem do „Ligi Narodowej“,

która zwalczała wolnomularstwo.

Jestem wierzącym katolikiem i profesorem katolickiego uniwersytetu i wobec tego wszystkiego, gdybym istotnie należał do masonerii, byłoby to dowód niesłychanej, potwornej wprost dwulicowości.

Znacznie wcześniej i znacznie częściej niż osk. Kozłowski pisałem liczne artykuły przeciw masonerii, np. artykuł w „Polonii“ z 1929 r., artykuł w „Kurjerze Warszawskim“ (recenzja z książki Fey'a o masonach) z r. 1935; wreszcie nawet w roku 1938 napisałem dwa artykuły, które prof. Kozłowski powinien był znać: w lutym „Obejdźcie się bez fartuszków“ i w maju „Listy, które nas nie doszły“ na temat wniosku przeciwmasonowskiego złożonego w Sejmie przez posła Budzyńskiego.

Jak z tego wynika życzenie prof. Kozłowskiego abym walczył z masonerią wypełniał nawet i bez jego wezwania, natomiast co do tego byśmy mieli walczyć razem, to wydaje mi się, że lepiej będzie dla całej sprawy, gdy akcje poprowadzimy oddzielnie, gdyż p. Kozłowski nie czyni tego zrzeczenie.

Na tych przemówieniach przeciwników przewód sądowy został zamknięty, gdyż żadnych świadków nie wzywano i przewodniczący udzielił głosu adw. Szurlejowi.

Pełnomocnik oskarżyciela wygłosił przemówienie bardzo ostro atakujące b. premiera Kozłowskiego i pomawiające go o perfidję:

— Sposób obrony p. prof. Kozłowski — stwierdził mec. Szurlej — jest jeszcze gorszy od samego artykułu, jest w tem uchyleniu się od dowiedzenia prawdy swych zarzutów perfidją. Jeśli ktoś mówi, że pisał tylko rzeczy notoryczne, a udawadnia to w ten sposób, że powszechnie znane są kontakty Frontu Morges z masonerią, oraz prof.

Strońskiego z „Frontem Morges“, to jest w tem zła wola.

Jeśli ktoś nie ma dowodu prawdziwości swych zarzutów to przychodzi do sądu i mówi: „Jestem winien“... Karę już sam sąd załatwi, nie trzeba o to... prosić. Prof. Kozłowski każe nam czekać na swe przeprosiny do czasu ujawnienia archiwów masonerii. Jak długo mamy czekać na te archiwa — czy tak długo, jak się czeka w archeologii?

KTO POWINIEN POMÓC P. KOZŁOWSKIEMU

Zamiast żądać pomocy p. Strońskiego w swej walce z masonerią, znacznie lepiej było, gdyby p. Kozłowski zwrócił się do swych przyjaciół politycznych. Oni mają władzę w rękę i mogą nie tylko dekret wydać, co jest łatwiejsze — ale i dekret wykonać. Dotychczas bowiem prócz rozwiązania Bnei-Brith'u niewiele zyskał. Rozwiązanie dalszych łóż napotyka jakoś na trudności i obawiam się, że wśród 360 nazwisk z katalogów znalazłoby się... i nazwiska wpływe.

Ten „katalog“ interesuje nas nie tylko ze względu na prof. Strońskiego, którego nazwiska napewno tam nie ma, ale na inne nazwiska, te mianowicie, które były powodem wiele mówiących kropek i biały plam w „Polityce“.

W konkluzji adw. Szurlej domagał się bardzo surowej represji karnej.

Następnie zabrał głos obrońca prof. Kozłowskiego, adw. Wilski z Łodzi.

Twierdził on, że klient jego wykaże nie perfidję ale odwagę i zajął męskie stanowisko oświadczając gotowość poniesienia kary. Pełniejszą zaś satysfakcję może dać oskarżycielowi dopiero po ujawnieniu archiwów.

W dalszym ciągu wyjaśniał obrońca, dlaczego nie została podjęta próba dowodu prawdy.

CZY „KATALOGI“ ISTNIEJĄ

— Nie przeprowadzamy dowodu prawdy, gdyż nawet gdybyśmy przedłożyli katalogi — to byłyby one zakwestionowane. Obrona próbowałaby podważyć ich autentyczność, mogłaby twierdzić, że umieszczenie nazwiska Strońskiego w katalogu jest tylko podstępem masonskim, dla większego zagmatwania sprawy — i w tej sytuacji jest niemal pewne, że sąd nie uznałby

katalogów za dowód dostateczny. Obrońca drugiego oskarżonego red. Zajączkowskiego, adw. Bogdański twierdził, że klient jego umieszczając artykuł byłego premiera, profesora i czołowego polityka samoczytnego, nie wątpił, że zawiera dane prawdziwe i działał w najlepszej wierze.

Dopiero dzisiaj, na sali sądowej dowiedzieliśmy się, że współoskarżony prof. Kozłowski dowodu prawdy przeprowadzić nie chce, czy może.

DR. SCHACHT — MASONEM?

— Ze katalogi masonskie istnieją mamy na to dowody. Posiadam w posiadaniu odbitkę fotograficzną niemieckiego katalogu masonowskiego, gdzie figuruje np. nazwisko dr. Schacht jednego z wybitnych polityków hitlerowskich.

Na przemówienia te replikował adw. Szurlej stwierdzając, że jest teraz oskarżony oświadcza, że nie ma przedstawięcia katalogów, również wie, że przegrałby sprawę, szkoda, że nie pomyślał o tem przed napisaniem artykułu. Takie stawianie kwestji to jest właśnie typowa zła wiara i dlatego oskarżyciel powołał swój wniosek o surową karę.

Po przemówieniach stron sąd przystąpił do ogłoszenia wyroku.

WYROK I MOTYWY

Po krótkiej przerwie nastąpiło ogłoszenie wyroku mocą którego (jak to podajemy na str. 1-ej) oskarżony prof. Leon Kozłowski skazany został na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem.

W krótkich motywach ustnych przewodniczący podkreślił, że dla wiary oskarżonemu Kozłowskiemu iż widział on „katalogi masonowskie“ i na tej podstawie napisał swój artykuł, natomiast pozostaje rzecz niustalona, czy katalogi te były autentyczne i zawierające prawdziwe dane. Jak to wynika z przewodu sądowego i z wyjaśnieniami samego oskarżonego, zniesławienie miało niewątpliwie miejsce i było ciężkie, sąd jednak wziął pod uwagę, iż oskarżony działał z pobudek ideowych i dlatego wymierzył stosunkowo łagodną karę.

B. Kellermann

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlingsa

Obok klutek stał nieruchomo z nieprzyjemnym uśmiechem, pierwszy oficer, pan Haller. Miał na sobie mundur z wielu paskami, był barczysty, olbrzymi, o suchej twarzy.

Hallera nie to psiska nie obchodziły, więcej nawet, nie znosił ich. Po co je trzymać na statku? Gdyby to od niego zależało, nie zgodziłby się nigdy zabierać psów. Jako pierwszy oficer, był odpowiedzialny za wygląd i czystość statku. A ile z tego brudu! Kazał wysypywać klatki piaskiem i trocinami, ale kundle zaczęły od razu grzebać jak wściekle łapami i wyrzucać piasek i trociny w górę. Jeżeli był wiatr, to roznosił po całym statku tumany kurzu, a jak jeszcze która łódź była świeżo pościęta farbą, to wszystko się zaraz przylepiało. Haller wylał swe żale przed małym niepozornym jegomościem, który stał z nieśmiałą miną, jak gdyby chciał się ukryć za jego szerokimi barkami. Niepokażny, pan miał gesty, krótko ostrzyżoną czuprynę, podobną do białego aksamitu i twarz młodą, spaloną słońcem. Był to pan

Schellong, konstruktor „Kosmosu“.

— Dlaczego pan się tak złości? — zapytał Schellong i uśmiechnął się z zakłopotaniem, lekka się bowiem, aby ktoś nie usłyszał wymysłów pierwszego oficera.

— Nienawidzę tych bab! — mruzczał Haller przez zaciśnięte zęby. — Dręczą służbę i obcałowują swoje psiska. Mam dosyć tych nikomu niepotrzebnych kreatur o farbowanych paznogiach! Złożę podanie o przeniesienie na statek towarowy.

Niepokażny pan Schellong odwrócił głowę: — A ta pani? Przecież dopuszcza pan chyba wyjątki. Kto to taki?

Haller patrzył ponuro we wskazanym kierunku. Nie znał tej damy, choć rysy jej nie wydawały mu się obce. Nie chodził do teatru, ani na koncerty, nie interesowała go lista pasażerów.

— Niechże pan przyjrzy jej się bliżej — mówił Schellong. — Miec domek nad jeziorem, gdzie można łowić ryby i taką kobietę u boku, to byłby raj na ziemi!

Haller, mruzczał coś pod nosem. Lepiej wogóle nie zadawać się z kobietami. Miał pod tym względem smutne doświadczenia. Prowadził proces rozwodowy z żoną, którą po długoletnich straszliwych walkach wydarł innemu.

— A jednak — powtarzał Schellong — domek nad jeziorem, gdzie można łowić ryby i taka kobieta...

— Warjaż z pana! — powiedział grubiańsko Haller i roześmiał się pogardliwie.

Dźwięczne, ostre sygnały dzwonka przerwały ten djałóg.

— Co to takiego? — zapytała Ewa.

Wit wyjął zegarek: — Sygnał czasu. Dwunasta.

— Muszę iść — rzekła Ewa.

— Niech pan zostanie chwilę z Pukiem. Reifenberg wpadnie w złość, jeżeli mu każe czekać.

Reifenberg już czekał. Ale nie był rozgniewany. Przeciwnie, złożył Ewie szarmacki ukłon i powiedział kilka miłych słówek o jej wyglądzie.

Warren Prince nie tak prędko odzyskał równowagę. Violet miała należeć do innego. Teraz był trochę spokojniejszy, właściwie nie czuł się nawet nieszczęśliwy. Ale był dotknięty w swojej ambicji, urażony, że Violet przeszła tak łatwo do innego. Ten jej wybrany miał z pewnością swoje zalety, ale Warren

nie mógł się oprzeć wrażeniu, że to człowiek powierzchowny, zarozumiały. Liczył się raczej z jakimiś wybuchami, awanturami, tymczasem Violet stawiała go poprostu na lodzie bez słowa.

Doskonale! Czy sam nie powiedział jej, że nie może się z nią wiązać? Znalazło się najlepsze wyjście, stanowczo najlepsze! Tylko bez sentymentów, mój chłopcze, głowa do góry!

Najlepiej będzie zabrać się do roboty. Zobaczywszy z daleka Hollis girls w towarzystwie Juana Seguro, trzymającego w rękę nieprawdopodobnie żółte rękawiczki, Prince zawrócił. Po chwili spotkał znakomitego fizyka i badacza atomów profesora Rüdiger'a i wdał się z nim w rozmowę. Profesor Rüdiger był pogromcą atomów, ostrzeliwał je przy pomocy elektronów, elektronów były armatami, atomy fortecami. Ale wywiad nie bardzo się udał. Po kilkunastu minutach rozmowy Warren miał wrażenie, że mu od tych elektronów, protonów i promieni gamma pęknie głowa. Wykład uczony, za którego słowami krył się obcy, niepojęty świat, był dla niego istną męczarnią.

Lepiej mu poszło z Horacym Harperem. Spotkał go w chwili, kiedy Harper żegnał się właśnie z Georgette i Kitty. Zaczął rozmowę od komplementów pod adresem tych pań.

— Istotnie, ta Francuzeczka

jest uroczą — odpowiedział Harper. — Dawno już nie spotkałem dziewczyny tak czarującej. Ale za dużo mówił i za prędko! Jestem zupełnie wyczerpany. Powiedziała, że mam hipnotyczne spojrzenie, hipnotyczne oczy, czyż pan na to, panie Warren?

— A może naprawdę ma pan jakąś siłę hipnotyczną, o której pan nie wie — odpowiedział Warren. Bogaci ludzie lubią pochlebstwa, Warren wiedział o tem doskonale. I nic dziwnego: wszyscy mogą kupić za pieniądze i wyjątkiem uznania i podziwu.

Harper śmiał się: — Głupstwo, bzdury! Ja i hipnotyczne oczy!

Warren spacerował z Harperem po pokładzie, dumny, że może z nim się pokazać. Koledzy pękają z zazdrości — niech pękają! Horacy Harper to chyba najbogatszy człowiek na tym statku. Był synem zmarłego przed trzema laty Jamesa Harpera, który dorobił się olbrzymiej fortuny na gumie. Harper junior miał lat trzydzieści, był wyższy nieco od Warrena, szczupły, zgrabny. Miał rzadkie, jasne włosy z rudawym odcieniem, mały rudawy wąsik. Głowa mała, chłopięca, rysy twarzy delikatne. Nie wyglądał na okaz zdrowia, choć był opalony po podróży do Afryki. — Za pieniądze nie można mieć wszystkiego — mówili sobie na jego widok pasażerowie przylgający się miljonerowi z zazdrośnym okiem. (D. c. n.)

Duch galicyjskiego emeryta w naszej polityce gospodarczej

Należy przyznać, że niestety przez dwadzieścia lat pracy w Niepodległej Polsce nie istniały i nie istnieją zasadnicze wytyczne polityki gospodarczej, która raz nieśmiało skłania się w stronę prywatnego przedsiębiorcy, lecz przeważnie grawituje ku wschodniemu etatyzmowi, jako formie najbardziej odpowiadającej ambicjom biurokratycznym.

Dzięki tego rodzaju stanowisku kwestja uprzemysłowienia kraju, jest wdzicznym tematem dyskusyjnym lub polem popisu przetrwałych „planistów”, lecz realizacja jej posuwa się niestety wolno nie przynosząc spodziewanych rezultatów.

Powyzszy temat poruszony został w „Przemysle Metalowym” w „Feljtonie Noworocznym”:

„Gdy chce się trwale budować przyszłość ekonomiczną Polski, — pisze autor — dobrze jest sięgnąć do tego basenu energii potencjalnej, która drzemie w samym społeczeństwie. Wydaje się, że w chwili obecnej, gdy program gospodarczy Państwa nie jest realizowany pod kątem przewidzenia o istnieniu grozy wojny w najbliższym czasie, nieco za mało wnikliwie podchodzi się, na razie, do pobudzenia energii drzemiącej w samym społeczeństwie.

Są tu dwie możliwości: albo istotnie społeczeństwo polskie nie jest zdolne wydobywać z siebie dostatecznie dużo energii twórczej i słuszne jest, że państwo i jego inicjatywa odgrywa rolę mentora i przykładowca, oczekując, że przykład ten z czasem pobudzi inicjatywę prywatną, albo też zapoznaje się walor społeczeństwa i nie wierzy się, że można by obudzić drzemiącą w niem potencjalną inicjatywę.

U nas „budzenie” potencjału inicjatywy prywatnej odbywa się w ten sposób, że najpierw zniechęca się społeczeństwo do samodzielnych poczynań, a następnie biada się nad brakiem inicjatywy i wysuwa konieczność dalszego etatyzowania przedsiębiorstw.

Hasło „bogaćcie się” jest u nas również podnoszone, z tą tylko różnicą, że podczas gdy na Zachodzie pojęcie bogactwa się łączy z pojęciem pracy i przedsiębiorczości, to u nas hasło to rozumie się tylko jako zachętę do oszczędzania, i za jego to pomocą:

„Skierowano przyrost kapitałów ku małym produkcyjnym lokacjom w formie oszczędności. Z drugiej strony skierowano je ku martwej, najwięcej produkcyjnej lokacie w nieruchomościach.”

Jako lokacie nie wymagającej specjalnej inicjatywy a będącej własnie uwiecznieniem oszczędzania.

O tem tylko myślano i w tym kierunku prawie że wyłącznie się działo:

„O tem, aby skierować kapitały ku produkcji — niestety od zarania niepodległości myślano zbyt mało. Tymczasem, jeżeli popatrzymy na państwa zachodnie, to zobaczymy — czy we Francji, czy w Anglii — że tam lokat prywatnych w przedsiębiorstwach przemysłowych jest olbrzymia. Tam obywatele lokują swoje oszczędności nie w kasach placących 3 — 5 proc, ale w akcjach i udziałach, czekając w nich, jak w grze loteryjnej, że dółka zwiększonej rentowności oszczędności.

I w tem jest problem. Powstaje pytanie, czy lepiej jest pechać dorobek procentowania i poskramiać żyłkę ryzyka, propagując — 10-cio zlotową loterie — czy może lepiej byłoby dopłacać zainteresowanie papierami przemysłowymi — pomagać w propagandzie nowych emisji akcji, współdziałać przy tworzeniu nowych przedsiębiorstw, opartych o kapitały wyrosłe z kieszeni obywateli.”

Mentalność biurokratyczna jest dominująca, a właściwie przypominają ona u nas

„ducha galicyjskiego emeryta, z jego spokojną kawką, gazetką, szparkasą i małym domkiem, jako ideałem i celem dążeń”.

Naszą rzeczywistość na polu uprzemysłowienia kraju tak ma być autor:

„Pierwsze lata powojenne przyciągnęły pewne kapitały do przemysłu. Następnie przesunęły stan posiadania na rzecz Państwa, które w znacznej mierze przejęło bezpośrednio lub pośrednio kontrolę nad głównymi ósrod-

kami wytwórczości. Inicjatywa prywatna zamarlała na tym odcinku, nie znajdując sprzyjającej atmosfery. Dziś — a niech świadectwem będzie wspaniałe, imponujące budownictwo — przez Państwo — C.O.P. — niemal nie istnieje.”

Duch galicyjskiego emeryta, wspólnie z ambicjami biurokratycznymi, urabiają psychikę społeczeństwa, szerząc kult posady i utrudniając na każdym kroku rozwój przedsiębiorczości prywatnej.

Problem prawdziwego pobudzenia inicjatywy jest niestety nie

ważny. Ona bowiem tylko dokonać może dzieła uprzemysłowienia kraju, gdyż tylko przedsiębiorczym jednostkom zawdzięczają państwa zachodnie swój rozwój uprzemysłowienia i stopień zamożności społeczeństwa.

Sąsiad wschodni, mimo hucznych zapowiedzi, nie dokonał jednak niczego co mogłoby być godnym naśladowictwa i służyć właściwym przykładem.

S. M.

Wyniki 11 miesięcy naszego handlu zagranicznego

W ciągu 11 miesięcy r. 1938 obroty handlowe Polski z zagranicą wyraziły się w następujących liczbach (w tys. zł.):

	Przywóz	Wydóz	Saldo
z Europą	775.415	894.027	+118.612
krajami			
pozaeurop.	412.968	167.785	-245.183

Ogółem 1.188.383 1.061.812 —127.571

W dalszym ciągu zatem bierne saldo bilansu handlowego mamy z krajami pozaeuropejskimi. Wśród nich 8 państw Ameryki Południowej daje nam 47 miljn. zł. salda

ujemnego, a to wskutek sprawozdanych surowców przy niewielkim naszym wywozie na rynki południowo amerykańskie. W handlu ze Stanami Zjedn. mamy ujemne saldo w sumie 93 miljn. zł.

W porównaniu z rokiem 1937 mamy pogorszenie się naszej wymiany z krajami pozaeuropejskimi (w tys. zł.):

	w ciągu 11 miesięcy	1937	1938
przywóz		412.888	412.968
wydóz		223.895	167.785
saldo		-188.993	-245.283

18 i pół milj. złotych zebrano z oślat przemysłowych

Oplaty przemysłowe wpływają do kas skarbowych bardzo sprawnie. Obecnie, wg. danych oficjalnych w kasach tych leży zebranych z tego tytułu 18,5 milj. zł., które oczekują na odpowiednie rozdyponowanie.

Niestety jednak, dotychczas nie powzięto pod tym względem żadnych nowych decyzji poza przeznaczeniem części wpływów na zakupy rządowej rezerwy zbożowej, oraz na zasilenie w środki obrotowe przedsiębiorstw trudniących się handlem zbożem.

Jednocześnie przeznaczono większe sumy na rozszerzenie kontroli skarbowej, celem usprawnienia aparatu kontrolującego i tą drogą zwiększenie wpływów.

Kwoty, wyznaczone na zakupy interwencyjne w kraju i na zwiększenie środków obrotowych, udzielane będą na te cele w formie pożyczek zwrotnych. Zwrot tych kredytów, których rozmiary sięgają około 8 milj. zł. nastąpi w chwili, gdy poprawa sytuacji na zagranicznych rynkach zbożowych stworzy podstawę do rozszerzenia eksportu naszej nadwyżki zbożowej.

Prawdopodobnie nastąpi to nie później niż w tym czasie, gdy zapasy zboża wyjdą już całkowicie z rąk rolniczych.

Rokowania handlowe polsko-węgierskie rozpoczną się w lutym w Budapeszcie

W dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy delegacja węgierska w składzie 5 osób, celem przygotowania z czynnikami urzędowymi polskimi rokowań gospodarczych polsko-węgierskich, które podjęte będą w Budapeszcie w końcu lutego roku bieżącego.

W rokowaniach tych znaleziona ma być podstawa do zwiększenia obrotów polsko-węgierskich. Możliwość ta się bardzo poważnie — albowiem dla polskich produktów przedmyślowych, jak: koks, węgiel i drze wo — utworzą się obecnie na po-

większonym obszarze Węgier znacznie większe możliwości zbytu. Już ostatnio dało się zauważyć zwiększenie eksportu tych produktów.

Wobec tego, że obroty polsko-węgierskie oparte są na clearing, trzeba będzie znaleźć pozycje dla importu węgierskiego do Polski mogącej wyrównać wzrost eksportu polskiego.

W kolach węgierskich oblicza się, że istnieje możliwość zwiększenia wywozu produktów polskich do Węgier o sumę około 10 milj. zł. rocznie.

Komisja Popierania Handlu Zagranicznego w Katowicach i na Śląsku Zaolziańskim

W dniu 9 b. m. przybyła do Katowic Komisja Popierania Handlu Zagranicznego. W skład Komisji, której przewodniczącym jest dyrektor M. Turski, wchodzi przedstawiciel Min. Przem. i Handlu, Państwowego Instytutu Eksportowego, Instytutu Badania Konjunktur i Cen oraz Rady Handlu Zagranicznego.

W dniu 10 b. m. w godzinach przedpołudniowych, członkowie Komisji zapoznali się z produkcją Druciarni w Boguminie, poczem w Iz-

bie Przem.-Handlowej w Katowicach odbyło się posiedzenie, poświęcone sprawom aktywizacji eksportu hutniczego.

Wypada podkreślić, że Komisja mając możność bezpośredniego zapoznania się z produkcją fabryki zaolziańskiej, jak również nawiązania bezpośrednich stosunków z temi firmami, w ramach zagadnień eksportowych polskiego przemysłu hutniczego, uwzględni potrzeby eksportowe firm zaolziańskich.

Zakładanie „hipotek” samochodowych Projekty utworzenia Banku Motoryzacyjnego

Wydane niedawno rozporządzenie do ustawy o zastawie rejestrowym na samochody — stwarza dogodny warunk i zabezpieczając kredyt na kupno samochodów. Urzędy wojewódzkie za kładają już odpowiednie księgi rejestrowe, które będą czemś w rodzaju „hipotek” samochodowych. W księgach tych będą notowane wozy obciążone zobowiązaniami właściciela wobec firmy samochodowej, albo instytucji kredytowej.

Jak wiadomo z inicjatywy zrzeszenia kupców samochodowych R. P. wyszedł projekt utworzenia specjalnego Banku Motoryzacyjnego. Finansowe podstawy

dla tego Banku Motoryzacyjnego miałyby dać: przemysł motoryzacyjny, T-wa Ubezpieczeń i kupiectwo samochodowe.

Ostatnio powstała myśl zainteresowania sprawą Banku Motoryzacyjnego zarówno samorządów miejskich, jak i powiatowych związków samorządowych. Większe miasta w Polsce posiadają duże tabory motoryzacyjne i kwestja kredytu samochodowego nie jest dla nich bynajmniej obojętna. Równie duże zainteresowanie budzi sprawa projektu zorganizowania Banku Motoryzacyjnego w związkach międzykomunalnych.

Uruchomienie kredytu inwestycyjnego na maszyny z Niemiec

W Banku Gospodarstwa Krajowego rozpatrywane są wnioski kilkudziesięciu przedsiębiorstw przemysłowych, które pragną zaciągnąć w Niemczech kredyt inwestycyjny i sprowadzić stamtąd maszyny i urządzenia o charakterze inwestycyjnym. Wnioski te zostały zaaprobowane przez departament przemysłowy ministerstwa Przemysłu i Handlu, po uprzednim zbadaniu.

Wartość zamówień, które mają być udzielone przemysłowi niemieckiemu sięga w omawianych wnioskach kilkudziesięciu milionów zł.

Wobec tego, że B.G.K. odpowiadać będzie przed stroną niemiecką za regularną spłatę przez kredytobiorców polskich zaciągniętych zobowiązań, uzyskane być muszą od nich specjalne gwarancje włącznie do hipotecznych.

Wnioskodawcy, ubiegający się o kredyt towarowy w Niemczech — to przeważnie duże firmy przemysłowe ze wszystkich uprzemysłowionych dzielnic kraju. Przeważa jednak Warszawa, Łódź i Śląsk. Pierwsze kredyty mają być uruchomione już wkrótce.

Nowe projekty organizacji rolnictwa według koncepcji O. Z. N.

W zespole rolniczym Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyła się wczoraj konferencja, poświęcona zagadnieniu organizacji rolnictwa.

Jak się dowiadujemy, dłuższe przemówienia podczas wspomnianej konferencji wygłosił pos. Mazurkiewicz i dr. Wojtyśiak, b. dyrektor Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, autor znanego projektu przymusowej organizacji rolnictwa. Obydwaj wypowiedzieli się za szybką realizacją tego projektu w pełnym jego brzmieniu, przyjętego zresztą swego czasu przez Radę Naczelną O.Z.N.

Natomiast pos. Erdman miał wysunąć nową koncepcję organizacji

rolnictwa. Mianowicie, na szczeblu powiatowym powstałaby nie Powiatowa Izba Rolnicza, a więc samorząd gospodarczy, jak to przewiduje projekt dr. Wojtyśiaka, lecz organizacja, oparta w swojej podbudowie gminnej i gromadzkiej na ściślejszej współpracy z organizacjami dobrovolnemi i samorządem terytorjalnym.

W piątek, dnia 13 b. m. odbyć ma się druga konferencja zespołu rolniczego O.Z.N. Podobno z jeszcze jedną koncepcją nowego podejścia do zagadnienia organizacji rolnictwa wystąpić ma na piątkowym posiedzeniu pos. Pikusa.

Losowanie 3 b. Prem. Poż. Inwestycyjnej i em. z dn. 10 b. m.

W czwartym dniu losowania Pożyczki Inwestycyjnej padły premje po 300 zł. na następujące numery: Liczby 8, 35, 47 i 50 oznaczają numery obligacji — następane numery serji: 8-488 305 600 701 49 1184 605 99 2001 351 439 3802 41 4162 287 668 5410 512 21 64 6018 358 350 726 948 7102 81 454 659 8027 33 268 79 338 9325 31 586 100011 89 563 920 11675 12450 923 25 13105 457 873 85 14169 594 755 15157 16077 551 731 75 17420 652 723 50 18450 83 20329 787 21517 678 887 22534 73 611.

280 432 78 523 828 21152 236 438 845 22544 614.
47-98 569 744 10012 756 2015 778 30051 112 251 543 968 1203 205 5115 351 847 6018 23 486 845 7132 330 515 715 78 8126 863 9164 214 479 864 965 10644 52 798 11017 671 12449 692 741 994 14348 503 91 651 705 15191 428 867 960 16244 300 762 17050 891 18253 516 62 639 44 81 815 990 19433 53 826 20409 21286 536 905 22148 708.
50-253 306 550 722 88 822 47 1072 128 857 704 908 2185 95 271 356 544 3314 479 712 88 4079 97 674 870 5498 947 6447 851 957 7285 659 8774 936 9622 875 10240 460 982 11022 58 12100 647 13351 452 829 14112 348 15259 974 16021 7 718 935 17073 453 18228 560 6 728 947 19129 222 21077 610 855 907 22373 384 518 650 922.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była mocniejsza, przy obrotach zwiększonych. Notowano: Amsterdam 287,85, Bruksela 89,40, Kopenhaga 110,50, Helsingfors 10,91, Londyn 24,75, Nowy Jork-kabel 5,29,25, Oslo 124,35, Paryż 13,98, Praga 18,04, Sztokholm 127,50, Zurych 119,65. Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5,25,50, kanadyjskie 5,20,50, floreny holenderskie 286,85, franki francuskie — 13,92, szwajcarskie 119,15, funty angielskie 24,66, guldeny gdańskie 99,75, belgi belgijskie 89,15, korony czeskie odcinki do 100 koron 10,40, korony norweskie 123,70, duńskie 100,95, szwedzkie 126,85, liry włoskie odcinki odcinki do 100 lirów 16,40, marki fińskie 10,65, niemieckie srebrne 81.

słabsza, przy większych obrotach akcjami metalurgicznymi. Notowano: Bank Polski 136, Bank Handlowy 58,75, Bank Zachodni 44, Ostrowiec 67,25 — 66, Cukier 34,50, Węgiel 33,50, Lilpopy 03, Starachowice 47, Zyrardów 61.

W obrotach prywatnych: 3 procenta ziemskie odcinki po 5.000 zł. — 53,25, po 1.000 zł. — 54, po 500 zł. — 59,50, po 100 zł. — 85, Zieloniewski 70,50, Haberbusch w placeniu 61.

POZAGIEŁDOWE
KURSY WIELOLETNIE
Inwestycyjna I em. 84.
Inwestycyjna II em. 81.
Konwersyjna 69.
Wewnętrzna 64,50.
Konsolidacyjna 66,25.
Dolarówka 42,25.

Przeszkody w eksporcie ziemniaków

W tegorocznym eksporcie ziemniaków polskich do Włoch zaszyły pewne przeszkody; istniały mianowicie trudności przy uzyskiwaniu przez firmy eksportujące kontyngentów, ponadto importerzy włoscy udzielali zleceń na przywóz ziemniaków dopiero w grudniu, kiedy transport morski został uniemożliwiony przez silne mrozy. Zachodziła również niejednokrotnie potrzeba kredytu na transport morski, lub utworzenia specjalnego funduszu na kredytowanie przywozu.

ile wywieźliśmy do Włoch w turystyce 1938 roku

Wobec zbliżających się rokowań o nową umowę turystyczną pomiędzy Polską i Włochami, na uwagę zasługują dotychczasowe rozmiary ruchu turystycznego między temi krajami.

W ciągu r. 1938 turyści polscy wywieźli do Włoch łącznie 15.567 tysięcy lirów, przyczem w poszczególne miesiące kwoty wahały się w granicach od pół miliona do kilku milionów lirów, w zależności od pory roku i terminów masowych zjazdów oraz pielgrzymek.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy obrotach obniżonych. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. — 84, serja 91,75, II em. — 85, serja 82,50, 4 proc. dolarowa 42,25, 4 i pół proc. wewnętrzna 65,50, drobne odcinki 65,75, 4 proc. konsolidacyjna 66,25, drobne odcinki 66, 5 proc. konwersyjna 69,25 — 69, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 73,38 — 72,88 — 73,38, odcinki po 1.000 zł. — 75,50 — 75,75, 5 proc. Warszawy stare 78,75, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 65,38, 4 i pół proc. ziemskie 64—64,25, 4 proc. ziemskie 53,25, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie serja „L” — 64,25, 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 78, 6 proc. obligacje m. Warszawy VI em. — 84.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była

„Trzylatka” lanońska

Wiceprezes japońskiego biura planowania przedstawił nowemu gabinetowi trzyletni plan gospodarczy, opracowany na żądanie poprzedniego rządu księcia Konoye. Plan ma na celu całkowite uniezależnienie Japonji. Plan dotyczy przede wszystkim rozwoju przemysłów: metalurgiczne go i chemicznego.

TABELA LOTERII

(NIEURZEDOWA) z dnia 11 stycznia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stoła dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 9738
Zł. 15.000 na nr. 2216
Zł. 10.000 na nr. 3477 7924

Wygrane po zł 250

80 100 76 439 597 635 839 995 1132 45
297 301 55 436 587 824 2178 87 336 429

76034 97 171 75 296 559 65 995 77022 30
24 155 463 734 886 78020 53 232 36 379

Wygrane po zł 250

80 100 76 439 597 635 839 995 1132 45
297 301 55 436 587 824 2178 87 336 429

207 354 637 797 13151 511 644 734 826
509 14017 432 601 705 829 82 937 15627

Wygrane po zł 250

11 267 303 542 622 77 915 1103 3
10 89 434 2038 134 603 746 73 828 3153

Zł. 2.000 na nr-y: 6885 12004 64957 69845
74608 74709 100333 107331 106226 116212 137384

Wygrane po zł 250

11 267 303 542 622 77 915 1103 3
10 89 434 2038 134 603 746 73 828 3153

CZWARTEK Arkadusz i Modesta Ws. sl. 7.41. Z. 15.48.

POGODA NA DZIS

Chmurno z większymi rozpozodzeniami. W Wileńskim i na Polesiu dość silny, a na pozostałym obszarze kraju umiarkowany lub lekki mroz.

W teatrach

Teatr Wielki: „Faust”.
Teatr Narodowy: „Szaleństwo”.
Teatr Polski: „Małgorzata”.
Teatr Nowy: „Żywy ludunek”.

INFORMACJA O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY

Teatr Wielki: „Zebrał w purpurę”.
Teatr Narodowy: „Alpejskie ody”.
Teatr Polski: „Maria Antonina”.

W kinach

Adria: „Zebrał w purpurę”.
Atlantyk: „Alpejskie ody”.
Castel: „Maria Antonina”.
Capitol: „Zew północy”.
Colosseum: „Chłopców”.

JUTRO PREMIERA

„MADAME SANS GENE”
„Echlerówna i Junosza - Stępowski”
Przeżabawny „Jean” ukazuje się jeszcze tylko raz w Teatrze Letnim, t. j. dziś w czwartek, w koncertowej grze

Zarząd Telefonów Warszawskich P.A.S.T.

zawiadania P. T. Abonentów, że przystąpił do wydania Spisu Abonentów Warszawskiej Sieci Telefonów na rok 1939/40, który ukazuje się w nakładzie 112.500 egzemplarzy.

W sprawie wszelkich zmian lub uzupełnień w alfabetycznym Spisie Abonentów zwracać się należy osobiście do Biura Abonentów (ul. Zielen 37) najpóźniej do dnia 30 stycznia b. r. Po tym terminie żadne zmiany uwzględniane nie będą.

Informacji w sprawie umieszczenia adresów w Dziale węgł Branz i Specjalności udziela telefonicznie Nr. 890-78. 32

Radjo

CZWARTEK, 12 stycznia
WARSZAWA I (Baszyna)
6.30 Piosenki. 6.50 Muzyka (pięty).
7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (pięty).

WARSZAWA II (Mokotów)
14.00 Koncert orkiestry dziecięcej Stralów Fodalańskich. 14.50 Spiewka Erna Beck (pięty). 15.05 Koncert. 16.00 Vincent

PIĄTEK, 13 stycznia

15.00 Muzyka (pięty). 22.55 Pręgielny, 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Zespół Fawia Rynasa. 15.00 Utwory Coatesa i Meyerla. 15.58 Jan Sebastian Bach. 16.45 Wiadomości pogodowe. 16.45. Parsy informacyj. 16.50 Rękopis solistów.

W TEATRZE MALYM DZIS WRACAJĄ NA SCENĘ „TEMPERAMENTY”

Po dwudniowej przerwie, spowodowanej chorobą jednego z wykonawców — wraca dziś na scenę Teatru Małego cieżką się ogromnym powodzeniem komedia „naukowa” Antoniego Cwojdzkiego „Temperamenty”, w reżyserii Zbigniewa Ziemiańskiego i w wykonaniu: Borowskiej, Buczkowskiej, Wysokiej, Kurakowicza, Wojcieckiego i Ziemiańskiego.

Z FILHARMONJI

W piątek 13 stycznia b. r. odbędzie się 13-ty koncert symfoniczny z udziałem Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją prof. Walerjana Biedzińskiego. Jako solista wystąpi ułoiawiony skrzypek Szymon Goldberg, który wykona koncert Brahmsa D-dur.

Klienta

trzeba przyciągnąć pomysłów reklamą. Zaangażuj doradcę reklamowego — opłaci się stokrotnie. Oferty „Inteligentny magister praw”.

II OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki pod firmą „Browar Gambrinus, Spółka Akcyjna, dawniej D. Sercarz” w Będzinie, zawiadamia pp. Akcjonariuszy, że Zwyyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 31 stycznia 1939 r., w sobotę o godzinie 17 w siedzibie Spółki w Będzinie, przy ul. Czeladzińskiej Nr. 14, z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 3) Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok operacyjny 1937-1938 i udzielenie Zarządowi pokwitowania, 4) Wyznaczenie wynagrodzenia Zarządu, Dyrekcji i Komisji Rewizyjnej, 5) Wyne wnioski.

Bez rumieńców

Lekarz norweski dr. Erik Gunnarson stwierdził na podstawie wieloletnich badań, że powietrze w większych miastach zawiera substancje, które utrudniają, a najczęściej uniemożliwiają pojawienie się rumieńców na twarzach mieszkańców. Nie zawsze więc objętość lecia i brak rumieńców w mieszkańcach wielkich miast przypisywać wolno ich stopionej moralności.

Jeszcze o blaskach i cieniach szpitali Piotrkowskich

Faktyczny stan szpitali św. Trójcy i żydowskiego w Piotrkowie

„W Dzienniku Narodowym” Nr. 305 z dn. 30 grudnia 1938 r. ukazał się artykuł p.t. „Blaski i cienie szpitalnictwa w Piotrkowie”. Jest to artykuł, który ma charakter wywiadu z dr. Tadeuszem Bałem z Łasku, który uczestniczył w zjeździe dyrektorów szpitali województwa Łódzkiego.

Nie poruszałbym tej sprawy gdyby nie nosił on charakteru hymnów pochwalnych na cześć Ubezpieczalni, a nie rzucał cieni na szpital św. Trójcy i Żydowski.

Jak leczy Ubezpieczalnia i jakie ma urządzenia o tym pisać nie potrzebuję, bo ubezpieczeni dobrze o tym wiedzą.

Natomiast postawienie szpitali św. Trójcy i Żydowskiego przez p. Redaktora w niezbyt dobrym „cieniu” jest krzywdą i nie zgodne z prawdą.

A mianowicie: cały pawilon chirurgiczny szpitala św. Trójcy ma materace tak samo i Żydowski, o których p. Redaktor pisze.

Szpital św. Trójcy posiada nowoczesny stół operacyjny, jakiego nie posiada Ubezpieczalnia, a których w Polsce jest kilka zaledwie, lampę bezcieniową, dużą widną sąc operacyjną aseptyczną i septyczną, prócz opatrunkowej, cały zaśó chirurgicznych narzędzi nowoczesnych szwedzkich nierdzewnych jak trepan elektryczny, zgniatacz kości, aspirator itd., oraz dwa Roentgeny i wiele innych drobnych nowoczesnych urządzeń.

Nie ma idealu — bo go nigdzie nie ma, ale Zarząd Międzykomunalnego Zw. Szpitalnego wraz z Dyrekcją stara się braki usunąć.

Główny zarzut — że stary budynek i brak miejsca. Niech się p. Redaktor nie boi, miejsca jest dużo...

W szpitalu Żydowskim również każdy chory może korzystać z nowoczesnych urządzeń leczniczych, diatermi, lampy kwarcowej, pantostatu, feminternu i z wielu drobnych urządzeń.

A za tym nie jest tak źle i nie jest tak bardzo prymitywne, jak przedstawił p. Redaktor.

Międzykomunalny Związek Szpitalny w przyszłość ma zamiar wybudować nowy budynek, według nowoczesnych wymagań. Powracając jednak do wymienionego artykułu, my czytelnicy życzymy sobie, by jak najmniej było kądziel i „cieniów” w prasie, bo to wprowadza w błąd opinię publiczną, mija się z prawdą i nie leży w interesie publicznym”.

Zamieszczając w całości powyższą odpowiedź, (zapewne D-ra X), zamieszczoną w „Ro-

botniku” z dnia 8 bm., w myśl zasady, że prawda leży pośrodku, pragniemy podkreślić, że nie mieliśmy żadnych tendencji szkodażenia zasłużonemu Szpitalowi św. Trójcy i Żydowskiemu w Piotrkowie, borykającym się z wielkimi trudnościami, jak również nie mieliśmy zamiaru „kadzenia” szpitalowi Ubezpieczalni, w której rozmówcami nie jesteśmy.

Jednocześnie zapewniamy autora artykułu, że starać się będziemy nie robić jłoku swoją osobą w szpitalu św. Trójcy, jakkolwiek osobiście do umiejętności leczniczych jego kierownictwa mamy wielkie zaufanie.

Po zatym zapewniamy, że w artykule- wywiadzie, umieszczonym w naszym piśmie, nie dodaliśmy od siebie ani słowa. Przeto nie możemy ponosić odpowiedzialności moralnej za spostrzeżenia ich autora, wybitnego lekarza.

Przeciwnie. Jako pismo, najstarsze w Piotrkowie, zawsze obiektywnie i życzliwie ustosunkowane do miasta i odważnie broniące jego interesów, życzymy komunalnym szpitalom Piotrkowskim pod dotychczasowym wytrawnym kierownictwem D-ra Rechniowskiego i D-ra Weinziehera jak najpomyślniejszego rozwoju i rozbudowy, oraz usunięcia wszystkich dotychczasowych przeszkód.

W imieniu ludności powiatu Piotrkowskiego życzymy również Ubezpieczalni Społecznej, aby pomoc lekarska mogła się wyzwolić z krępującego ją zbyt kaftana biurokratycznego.

Ogłoszenie

W myśl § 51 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 roku o sporządzeniu i ustalaniu budżetów związków komunalnych (Dz. U. R. P. z r. 1933 Nr 11, poz. 71) Zarząd Miejski w Piotrkowie Tryb. podaje do publicznej wiadomości, że preliminarz budżetowy na rok 1939/40 oraz budżet dodatkowy na rok 1938/39 wyłożone zostały do wglądu na przeciąg jednego tygodnia, tj. od dnia 12 stycznia do dnia 18 stycznia b. r. włącznie, celem przejrzenia, wnoszenia zarzutów i spostrzeżeń przez zainteresowanych.

Zainteresowanymi w zrozumieniu wyżej powołanego rozporządzenia są płatnicy danin komunalnych.

Preliminarz budżetowy i budżet dodatkowy przeglądać można w Wydziale Skarbowym Zarządu Miejskiego w godzinach urzędowych.

Zarząd Miejski w Piotrkowie Tryb.

Opłatek Legionowy w Piotrkowie

Zarząd Związku Leg. zawiadamia, że tradycyjny Opłatek odbędzie się w sobotę 14 bm. o godzinie 20 w lokalu własnym. Członkowie, którzy nie zgłosili swego udziału, zechcą to uczynić do dnia 13 bm. włącznie.

Na Pomoc Zimową

Zamiast życzeń Noworocznych złożył na zimową pomoc p. Notariusz Wardęski Henryk zł 5.

Piotrków uczcił pamięć Romana Dmowskiego

Dnia 10 bm. w kościele Farnym odbyła się żałobna msza św. za duszę ś.p. Romana Dmowskiego. Kościół zapelnily delegacje różnych organizacji, związków i stowarzyszeń, oraz liczne rzesze z miasta i okolicy. W nawie głównej stał katafalk, okryty flagą narodową, przyozdobiony emblematami Str. Narodowego i portretem Zmarłego w żałobnym obramowaniu. Podczas Mszy św. wykonano na chórze solo skrzypcowe i pieńia religijne.

Na zakończenie ks. prałat Goździk wygłosił podniosłe wspomnienie o ś.p. Wielkim Patriocie i Jego dla Polski zasługach.

Szósta apteka w Piotrkowie

Władze centralne wyraziły zgodę na otwarcie szóstej z rzędu apteki w Piotrkowie. Jak się dowiadujemy, po uruchomieniu nowej apteki w zachodniej dzielnicy miasta za torem kolejowym, wejdą w życie dyżury nocne i świąteczne w 2 aptekach zamiast, jak dytychczas, w jednej.

DZIENNIK RADIOWY

Dubiska gra w radio koncert Szymanowskiego

W czwartek dnia 12 stycznia o godzinie 23.05 usłyszycie radiostuchacze dwa dzieła, charakterystyczne dla dwóch odmiennych kierunków muzyki polskiej ostatniej doby. Będą to Różyckiego poemat symfoniczny „Anhelli” i Szymanowskiego I-szy koncert skrzypcowy. „Anhelli” utwór z wczesnego okresu twórczości Różyckiego oparty jest na arcydziele Słowackiego. Trzy muzyczne tematy wyrażają motywy męczeństwa, miłości i mistycyzmu religijnego. Jest to kompozycja reprezentująca kierunek późnoromantyczny. Koncert skrzypcowy Szymanowskiego pochodzi z epoki, w której kompozytor był pod wpływem francuskiego impresjonizmu, przy tym jednak wykazuje pełnię indywidualności kompozytora, nowatora i przywódcy polskiej „moderny”. Utwory te wykona Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga oraz skrzypaczka Irena Dubiska.

Kantata Melcera po raz pierwszy w radio

W piątek, dnia 13 stycznia o godzinie 21.00 nadaje Polskie Radio nieznanym dotychczas radiostuchaczom utwór Henryka Melcera, kantatę do słów Mickiewicza „Pani Twardowska”. Melcer znany jest dobrze szerokiej publiczności polskiej nie tylko z swej działalności pedagogicznej, lecz przede wszystkim jako kompozytor utworów fortepianowych i kameralnych oraz pieśni. Mniej rozpowszechniony jest natomiast jego utwór na chór i orkiestrę „Pani Twardowska”. Piątkowa audycja radiowa w wykonaniu Chóru pod dyr. S. Nawrota będzie doskonałą sposobnością dla radiostuchaczy poznania tego utworu.

Sylweta Kompozytorska Waclawa Lachmana w audycji radiowej

Tegoroczną nagrodę muzyczną Warszawy otrzymał Waclaw Lachman, kierownik cz. 2 o przed mikrofonem występującego chóru „Harfa” oraz kompozytor wielu utworów oryginalnych jak też opracowań pieśni ludowych. Lachman zorganizował chór „Harfa” znany zarówno w kraju jak i zagranicą i nagradzany często najwyższymi nagrodami na konkursach. Kilka tysięcy koncertów — oto imponujący okres działalności tego chóru.

Polskie Radio poświęca laureatowi nagrody 1938 roku specjalną audycję dnia 14 stycznia o godzinie 17.10 w której nakreślone zostanie sylweta kompozytorska Lachmana. Jako wykonawcy wystąpią: A. Sylemińska, M. Zabejda-Sumicki oraz chór „Harfa” pod dyrekcją kompozytora. Słowo wstępne wygłosi Witold Friemann.

Repertuar kin
Kino „CZARY”
„PRZEKŁĘTY SKARB”
Kino „ROMA”
„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA”
Kino „AS”
„ZA WINY NIE POPELNIONE”

DO WYNAJĘCIA tylko solidnym reflektorem
Mieszkanie 5 pokojowe z wygodami I-sze piętro.
Mieszkanie 4 pokojowe z wygodami II-gie piętro.
Piotrków, Słowackiego 26.

OGRODNICY!

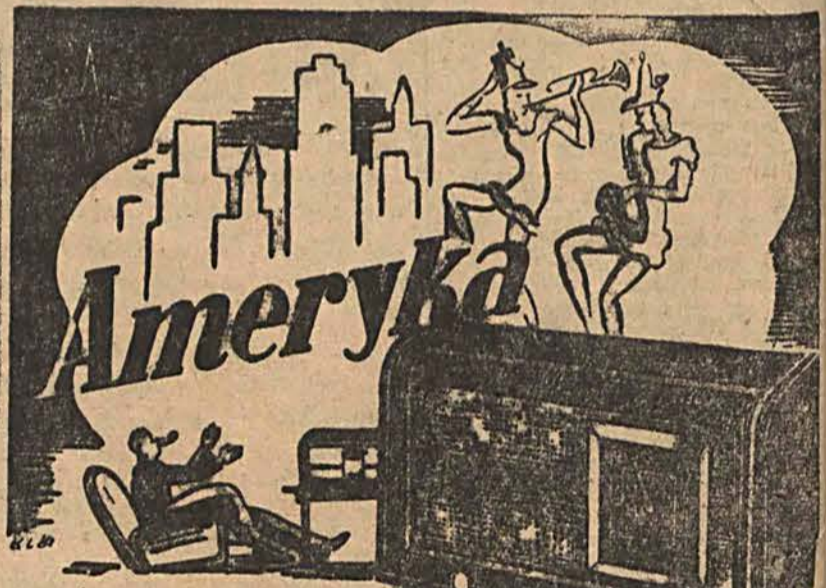
Piotrkowskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni

sprzedaje
OBORNIK

Informacje: Plac Wyciągowy lub ul. Żwirki 45.



Składajcie na F. O. N.



PHILIPS Super 6-39
odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacji, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.
Demonstracja w firmie
IRENEUSZ LUFT
Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.